Dzisiaj 8 stron

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, „Kurjera Wystawowego" dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 327

Poznań, czwartek dnia 18 lipca 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej

„KURJER WYSTAWOWY"

Przeniesienie gen. Norwid-Neugebauera

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) Dotychczasowy inspektor armji we Lwowie gen. Norwid - Neugebauer przeniesiony został na stanowisko inspektora armji do Torunia. (w)

Eksport węgla polskiego

Warszawa. 17. 7. (Tel. wł.) Eksport węgla polskiego przez Gdynię, Tczew i Gdańsk w czerwcu rb. przedstawia się następująco: W Gdyni przeładunek węgla wyniósł 237 941 t., w Gdańsku 519 285 t., a w Tczewie 4529 t. Razem przeładowano 761 755 ton.

W porównaniu z tym samym okresem w roku 1928 przeładunek węgla wykazuje zwiększenie o 23 proc. (w)

Urzędnik szpiegiem

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywarła tu wiadomość o aresztowaniu w komisarjacie rządu jednego z wyższych urzędników pod zarzutem szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. (w)

Prof. Hellpach o Polsce

Berlin, 18. 7. (Tel. wł.) Na zaproszenie demokratycznej grupy studentów uniwersytetu w Marburgu prof. Hellpach, b. demokratyczny kandydat na prezydenta Rzeszy, omówił polityczne problemy Europy wschodniej.

W odniesieniu do Polski prelegent oświadczył:

Główną winę problematyczności istnienia państwa polskiego ponosi zaślepiona polityka generałów niemieckich w czasie wojny. Wówczas rozpoczęła się tragedja, która rozgrywa się dzisiaj w naszych oczach a mianowicie walka tego niepewnego i dlatego nieufnego państwa, w którego egzystencji Niemcy są zainteresowane bardziej niż ktokolwiek. Dla polityki niemieckiej jest jednak nie do zniesienia, aby państwo to pozostało takiem, jak dzisiaj istnieje. B. Z.

Przeciwko koncesji Harrimanna

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) Dziś przez cały dzień w sali województwa warszawskiego odbywała się rozprawa publiczna w znanej sprawie koncesji elektryfikacyjnej Harrimana. Jest to już czwarte z kolei zebranie po rozprawach odbytych w Krakowie, Kielcach i Łodzi.

Ogółem złożono dotychczas około 15 zgłoszeń ze sprzeciwami od poszczególnych miast i gmin, przeważnie w obawie o los elektrowni już istniejących, jak również o prawa do dalszej eksploatacji po wygaśnięciu uprawnień obecnych.

Interesy miasta Warszawy reprezentował b. wiceprezydent Wilski i mec. Gadomski. W imieniu min. robót zabierał głos inż. Nowicki. Na zarzuty odpowiadał przedstawiciel Harrimana inż. Czaplicki.

Rozprawy w sprawie koncesji elektryfikacyjnej Harrimana nie są jeszcze ukończone. Dalsze odbędą się 19 lipca w Lublinie i 22 lipca we Lwowie. (w)

Wejście do kopalni węgla w Walji, gdzie niedawno nastąpiła straszna eksplozja, w rezultacie której 4 robotników zostało zabitych a 4 odniosło rany.

Echa tragicznego zgonu majora Idzikowskiego

Depesza komendanta „Iskry" — Kondolencje Costesa i Bellonta

Paryż, 17. 7 (PAT.) Prasa podaje wiadomość o przybyciu do Hórty żaglowca „Iskra" ze zwłokami mjr. Idzikowskiego oraz zaznacza, że stan zdrowia Kubali nie pozwala mu jeszcze na udzielenie prasie bliższych informacyj. Lekarze zalecają zupełny spokój.

Paryż, 17. 7. (PAT.) Attache wojskowy przy ambasadzie otrzymał od dowódcy „Iskry" kpt. Eibla depeszę treści następującej:

Z powodu złego działania silnika lotnicy musieli zboczyć w kierunku Azorów, nad któremi silnik zaczął tracić tyle obrotów, że zmuszeni byli do niezwłocznego lądowania. Poprzednie wypuszczenie benzyny spowodowało wydzielanie się gazu i utratę przytomności Idzikowskiego. Lądując płatowiec uderzył w mur. Kubala został wyciągnięty nieprzytomny. Potem nastąpiła eksplozja zbiorników i pożar.

Paryż, 17. 7. (PAT.) Lotnicy Costes i Bellont nadesłali na ręce ambasadora Chłapowskiego następujący list:

W dniu ciężkiej żałoby dla lotnictwa polskiego i wszystkich krajów składamy wyrazy sympatji oraz głębokiej boleści, jaką odczuliśmy na wiadomość o smutnym wypadku, w którym znakomity pilot Idzikowski postradał życie. Prosimy oświadczyć rodzinie Idzikowskiego nasze najszczersze wyrazy współczucia oraz dać znać mjr. Kubali, jak wielki udział przyjmujemy w strasznej boleści, którą odczuwamy z powodu utraty swego nieodżałowanego towarzysza, zapewniając go o naszej głębokiej i serdecznej przyjaźni.

Odprężenie w zatargu sowiecko-chińskim

Rząd sowiecki usiłuje załatwić konflikt w drodze pokojowej

Szanghaj, 17. 7. (PAT.) Przybywający codziennie z Chin do Europy drogą żelazną podróżni opowiadają o poważnej koncentracji wojsk pomiędzy jeziorem Bajkał a pograniczem Mandżurji.

Wiedeń, 17. 7. (PAT.) Według doniesień dzienników, w konflikcie chińsko - sowieckim nastąpiło pewne odprężenie, spowodowane notą chińską do Rosji, utrzymaną w tonie pojednawczym i zapewnieniem ze strony rządu chińskiego udzielenia szczegółowej odpowiedzi na ostatnią notę sowiecką.

Moskwa, 17. 7. (PAT.) Dziś w godzinach popołudniowych rząd sowiecki otrzymał notę rządu chińskiego, odpowiadającą na ultimatum sowieckie. Tegoż dnia wystosowana została również odpowiedź Sowietów.

Treść obu not nie jest dotychczas znana. Do wiadomości publicznej noty podane zostaną o godz. 2,30 w nocy

Moskwa, 17. 7. (PAT.) Po dwudniowych alarmach wojennych zapanowało dziś w Moskwie całkowite odprężenie. Zaistniała nadzieja, że konflikt sowiecko - chiński uda się zatuszować. Czynniki sowieckie najbardziej obawiały się, że rząd chiński może nie dać na notę Z. S. S. R. żadnej odpowiedzi i postawi w ten sposób Sowiety w sytuacji bez wyjścia. Skoro więc rząd chiński wyraził gotowość odpowiedzi, to tem samem konflikt stracił na swej ostrości i zaistniała możliwość uregulowania nieporozumienia bez uciekania się do pomocy oręża.

W Moskwie doskonale zdają sobie sprawę z tego, że komplikacje i tarcia mogły spowodować wojnę na Dalekim Wschodzie i dlatego za wszelką cenę starano się jej uniknąć. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rząd sowiecki pójdzie na dalsze, daleko nawet idące ustępstwa, aby niebezpieczeństwo zbrojnego zatargu zlikwidować ostatecznie.

Według wiadomości nadchodzących z Mandżurji, rząd tamtejszy w dalszym ciągu likwiduje własność sowiecką i w przyspieszonem tempie wysiedla obywateli sowieckich. Nad granicą sowiecką mają być ściągane wojska.

Prasa chińska rozpuszcza alarmy o manewrach powietrznych czerwonej armji nad terytorjum chińskiem a jednocześnie twierdzi, że ze względu na trudności wewnętrzne i izolację Sowiety nie są zdolne do prowadzenia wojny.

Triumf Króla-Ducha

Odrodzenie katolicyzmu w Czechosłowacji na tle uroczystości 1000-lecia św. Wacława

(Od własnego korespondenta.)

Praga, w lipcu.

Praskie uroczystości, urządzone przez „Orelstvo" ku czci patrona Czechsłowacji, św. Wacława z okazji 1000-lecia istotnego budowniczego i twórcy państwowości czeskiej, są tłem, na którem uwypuklają się jaskrawo doniosłe przemiany społeczne, dokonywujące się w przywróconem do niepodległego bytu społeczeństwie czesko-słowackiem.

Czechosłowacja zawdzięcza swe odrodzenie polityczne nadzwyczaj starannie przemyślanej kampanji, którą w czasie wojny światowej oraz w chwili układania preliminarjów traktatu wersalskiego, umiejętnie przeprowadzili jej narodowi przywódcy z obecnym prezydentem, a b. profesorem T. G. Masarykiem na czele. Konsekwentny front przeciw państwom centralnym z Niemcami na czele — taktyka jaką również stosował Komitet Narodowy z Romanem Dmowskim u steru — postawił Czechów w rzędzie państw zwycięskich, zapewnił wolność i dał w rezultatach ponad pierwotne przewidywania wielkie państwo czeskosłowackie.

Praca państwowo-twórcza przypadła teraz w udziale organizacjom politycznym.

Można je posegregować na dwa wielkie, przeciwstawiające się sobie obozy: ugrupowania socjalistyczne, a między nimi, uznana przez państwo, frakcja komunistyczna — oraz obóz antysocjalistyczny. Jeśli chodzi o ten ostatni, to znalazły się w nim organizacje polityczne agrarjuszy, narodowych demokratów, stanu średniego, narodowych robotników oraz czechosłowackich ludowców. W ugrupowaniach tych mieszał się w sposób trudny do rozróżnienia pierwiastek liberalny z nacjonalizmem, wieś z miastem, katolicyzm z czeskim kościołem narodym, protestantyzmem itd. Ten stan rzeczy trwał przez kilka pierwszych lat niepodległości. Wszystkich wreszcie — bez względu na przekonania polityczne czy wyznanie — skupiał w swych szeregach potężny „Sokół", organizacja, podobnie jak u nas gimnastyczno-sportowa. Od należenia do „Sokoła" byli wyłączeni jedynie członkowie frakcji komunistycznej.

Dopiero mniejwięcej przed sześciu laty rozpoczęła czeskosłowacka partja ludowa ożywioną propagandę: ludowcy, skupiający w swoich szeregach zarówno mieszkańców miast jak i wsi, reprezentują element, hołdujący konserwatyzmowi, oparty mocno na zasadach katolicyzmu. Hasło zrzeszenia katolików w zwartym bloku politycznym znalazło wśród słabo zorganizowanych i w wielkiej mierze zdezorjentowanych politycznie katolików, którzy wśród ludności Czechosłowacji stanowią większość, bo aż 75 procent, żywy oddźwięk i podatny grunt. Kierownictwo partji ludowej w Czechach znalazło się w sprężyście działających rękach prałata papieskiego i obecnego ministra opieki społecznej ks. dr. Szramka; w Słowacji zajął się organizacją polityczną niezwykle popularny tam działacz, ks. Andrzej Hlinka. Mimo antagonizmu dzielnicowych, dzielących wielokrotnie Czechów i Słowaków, nowa orga-

nizacja poczęła krzepnąć w siłach i spełniać swój cel.

W robocie organizacyjnej — jak to miałem kilkakrotnie sposobność się przekonać — a co również podkreślił w rozmowie ks. minister dr. Szramek, zapisali się złotemi głoskami najmłodsi księża czeskosłowaccy, wychowankowie seminarjów duchownych już z czasów niepodległości państwa. W seminarjach wychowywano ich nadzwyczaj pieczołowicie, kładąc wielki nacisk na odpowiednie przygotowanie do pracy społecznej wśród ludu i dla ludu. Są demokratami w całej pełni znaczenia tego słowa: po części dlatego, że sami rekrutują się z pośród drobnych włościan lub też małomieszczan, a także dlatego, że wpajano w nich stale, że zadaniem kapłana jest pójść między maluczkich i żyć wśród nich ich bytem. Ten tryb życia i gruntownie pojęty demokratyzm zjednał młodym księżom powszechny mir i dziś stanowią oni po wsi i małych miastach wyrocznię dla wiernych. Po wielu latach zapełniają się ponownie kościoły wiernymi. Czechosłowacja przeżywa obecnie — godzi się to tak nazwać bez przesady — sowją wiosnę katolicyzmu.

Odrodzenie katolicyzmu jest gruntowne i sięga posad przyszłego życia społecznego. Ludowcy bowiem potrafili ująć młodzież katolicką w karby całkiem nowej organizacji o charakterze gimnastyczno - wychowawczym. Skopjowali całkiem wiernie „Sokół" i stworzyli „Orel" („Orła"). Niebawem zaroiło się w Czechosłowacji od błękitnych koszul orelskich, w przeciwstawieniu do czerwonych sokolstwa. Mocno akcentowany charakter katolicki i narodowo - konserwatywny „Orła" musiał oczywista siłą faktu wywołać poważny konflikt z wszechwładnym do niedawna „Sokołem".

Walka jest w tej chwili szczególnie ostra: chodzi przecież o panowanie na duszami... a co ważniejsze — zwycięzcy w tej walce za lat kilka obejmą niepodzielnie w swe dłonie sternawy państwowej. Czują to doskonale liberałowie oraz ci wszyscy, którzy szczycą się swoją bezwyznaniowością. Były ich do niedawna miljony: szeregi ich poczynają się jednak przerzedzać.

Obok „Sokoła", który liczył w swych szeregach przeszło pół miljona członków, przyczem zważyć należy, że w szeregu stawali obok siebie przemysłowiec i robotnik, doktór, adwokat i szewc, nauczyciel i ciemny chłop — staje dziś „Orel", liczący pono przeszło ćwierć miljona przeważnie młodych członków. Jest to potęga, jeśli uwzględni się jeszcze tę okoliczność, że gigantycznego wysiłku organizacyjnego dokonano w ciągu lat pięciu. Obesłanie zlot przez 60 000 „orłów" obojga płci świadczy samo za się o sile rdzenia młodej organizacji katolickiej. Brak słów, aby odzwierciedlić zapał do pracy w tych młodych kadrach oraz entuzjazm i zaufanie, jakim darzy się przywódców.

Dla obserwatora, zdala stojącego od wewnętrznych spraw czeskosłowackich, w dodatku nieuprzedzonego do nikogo, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pobratymcy nasi kroczą po najlepszej drodze, ku najszlachetniejszemu królestwu tego świata, gdzie święci triumfy Król - Duch i władza Chrystusa Król.

Roman Fengler.

Groźny pożar w Warszawie

W akcji ratowniczej biorą udział wszystkie oddziały straży ogniowej i wojsko

Warszawa, 17. 7. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 6.30 wiecz. wybuchł pożar w centrali warsztatów saperskich na Powązkach. Pożar objął dwa duże drewniane budynki, w których mieściła się smoła, benzyna, papa i inne materjały saperskie. Dzięki szybkiej akcji pożar zdołano zlokalizować. W akcji ratowniczej biorą udział wszystkie warszawskie straże ogniowe i wojsko.

Silne oddziały policji konnej i pieszej pilnują porządku, nie dopuszczając nikogo do miejsc, w których trwa dotychczas akcja ratownicza.

Samobójstwo urzędnika

Warszawa, 17. 7. (AW.) „Kurjer Warszawski" donosi z Brześcia nad Bugiem, że w mieszkaniu swem pozbawił się życia urzędnik Banku Polskiego Wł. Sławiński, przeniesiony przed rokiem z Poznania.

Przyczyną samobójstwa była choroba nerwowa.

Zwłoki w studni

Kraków, (AW) Do posterunku policji państwowej zgłosił się niejaki Wnęk i zawiadomił, że w studni jego znajdują się zwłoki nieznanego mężczyzny. Zwłoki wydobyto przy pomocy miejscowej ludności. Jak się okazało, są szczątkami 65-letniego Wincentego Knowa. Na głowie nieszczęśliwego stwierdzono ranę ciętą i zdarcie naskórka. Zachodzi prawdopodobieństwo morderstwa.

Zwłoki odstawiono do kostnicy miejscowej, gdzie będą leżały do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Śmierć w czasie kradzieży

Katowice, 17. 7. (AW.) Onegdaj obok toru kolejowego Opojec — Murcki znaleziono zwłoki 18-letniego Mentla, który został porażony prądem elektrycznym. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie wykazało, że zmarły usiłował dokonać kradzieży drutu w chwili jednak gdy dotknął przewodu, rażony został prądem wysokiego napięcia, ponosząc śmierć na miejscu.

Mahometański fanatyzm

Moskwa, 17 7. (AW.) W Uzbekistanie wzburzony tłum fanatyków zabił kilka młodych tancerek, które ukazały się na ulicach miasta bez zasłon na twarzy.

Jacht multimiliardera wyleciał w powietrze

Nowy, Jork, 17. 7. (AW.) Podczas napełniania zbiorników benzyną w porcie Hemstead nastąpił wybuch. W powietrze wyleciał luksusowy jacht, należący do multimiljonera Jamesa Stilmana.

2 marynarzy, należących do załogi jachtu zginęło.

Wypadki automobilowe

Niagarafall, 17. 7. (Radjo) Przy przekraczaniu toru kolejowego w pobliżu miejscowości Cambria samochód osobowy został najechany przez pociąg, przyczem cztery osoby — dwie kobiety i dwóch mężczyzn — zostały zabite a jedna dziewczyna odniosła ciężkie rany.

Nowy Jork, 17. 7. (Radjo) Samochód znanego przedsiębiorcy teatralnego i właścicela wielkiej wytwórni filmowej „Foxfilm", Williama Foxa, zderzył się wczoraj z innym samochodem i odrzucony w tył przewrócił się, grzebiąc pod sobą pasażerów.

Fox, jego towarzysz i trzy kobiety odniosły ciężkie obrażenia. William Fox musiał się poddać natychmiastowej operacji, jednak — jak donoszą dalsze wiadomości — życiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Brak wody w miastach angielskich

Londyn, 17. 7. (AW.) Wskutek braku opadów atmosferycznych miasta angielskie odczuwają dotkliwy brak wody.

Szczególnie daje się to zauważyć w Lanzashire i Yorkshire.

Katastrofa parowca „Abtao"

Londyn, 17. 7. (PAT.) Z Santiago donoszą, że uratowano jeszcze jednego członka załogi transportowca „Abtao", który uległ rozbiciu. Przypuszczają, że pozostała załoga zginęła. Na miejsce wypadku przybyły liczne torpedowce, które stwierdzają, że na falach widziały zwłoki ofiar katastrofy.

Załoga parowca „Abtao" składała się z 48 osób.

Granica z drutu kolczastego

Londyn, (AW) Donoszą tu, że do kongresu amerykańskiego wpłynął wniosek o ogrodzeniu kanadyjsko-amerykańskiej granicy na przestrzeni 5000 km płotem z drutu kolczastego wysokości minimalnie 2 metrów. Płot ten będzie miał za zadanie uniemożliwić szmugiel alkoholu z Kanady do Stanów Zjednoczonych.

W motywach tego wniosku podane jest, iż według ogłoszonej statystyki 90 proc. kanadyjskiego eksportu alkoholowego idzie do Stanów Zjednoczonych mimo obowiązującego tam „suchego" prawa.

Poskramianie krwawego dyktatora

Berlin, 18. 7. (Tel. wł.) Donosząc o ukaraniu 10 studentów litewskich, należących do spisku na życie Waldemarasa, wyłącznie karami więzienia od pół roku do lat 15, „Vossische Ztg." oświadcza, że stało się do na skutek interwencji Waldemarasa.

Poinformowane koła w Kownie twierdzą, że Mac Donald nadesłał dyktatorowi litewskiemu list, w którym doradzał mu zdobycie się na większą łagodność w rządach państwem i zaniechanie metody krwawego prześladowania opozycji.

Mac Donald ostrzegał Waldemarasa stanowczo przed przykremi następstwami dla Litwy nadużywania przez Waldemarasa w przyszłości wymiaru sprawiedliwości dla krwawych porachunków z przeciwnikami politycznymi. B. Z.

Za niedozwoloną operację

Przed niedawnym czasem zmarła w Bydgoszczy na skutek niedozwolonego zabiegu służąca Tarajówna. W związku z nagłą śmiercią młodej dziewczyny aresztowano właścicielkę mieszkania Emilję Szulcową i pewną Teklę Bosnowską, zajmującą się dokonywaniem niedozwolonych operacyj.

W toku konfrontacji okazało się, że obie kobiety są wtajemniczone w szczegóły śmierci młodej dziewczyny. Bosnowska twierdzi, że Szulcowa podała śp. Tarajównie do spożycia jakiś proszek, po którym dziewczyna nagle zasłabła. Szulcowa zaś zwala winę na Bosnowską i oskarża ją o podanie tragicznie zmarłej jakichś „lekarstw" oraz o dokonanie zabiegów operacyjnych.

Sąd bydgoski zarządził aresztowanie obu kobiet w celu uniknięcia zagmatwania sprawy. (k)

Chłopczyk bez opieki

Wczoraj popołudniu na pl. Świętokrzyskim napotkano około dwu i pół rocznego chłopca bez opieki. Maleństwem zajął się policjant, który odstawił chłopczyka do lecznicy miejskiej. Jest to mały jasnoblondynek o niebieskich oczach, który nie może udzielić o sobie żadnych bliższych informacyj.

Przypuszczalnie malec zgubił się, wyszedłszy na ulicę w towarzystwie rówieśników. (k)

Wypadek w czasie widowiska

Wczoraj w czasie widowiska plenerowego „Za króla Jana", grywanego codziennie na arenie Powszechnej Wystawy Krajowej, spadł z konia żołnierz 7 pułku strzelców konnych.

Żołnierza, który zdaje się odniósł obrażenia, zabrali koledzy. (k)

Nieudałe oszustwo

Nasz korespondent gnieźnieński (br) donosi:

Wczoraj rano pomiędzy godz. 9 a 9.30 w urzędzie pocztowym w Gnieźnie podszedł do okienka pewien osobnik, legitymujący się jako Maciejewski z Poznania i, przedłożywszy książeczkę P. K. O., chciał podjąć na nią 100 złotych. W chwili gdy sekretarz pocztowy Spychał załatwiał przepisane formalności nadszedł telefonogram z Dyrekcji Poczt w Poznaniu z zawiadomieniem, że osobnika, legitymującego się nazwiskiem Maciejewski należy ująć, gdyż jest to oszust.

Gdy urzędnik wyszedł celem przywołania policji rzekomy Maciejewski „zwęszył" grożące mu niebezpieczeństwo i zbiegł.

MARJA ŻUROWSKA

NA SZAŃCU

OPOWIADANIE

(Ciąg dalszy.)

4)

Stanęliśmy przed obszernym staroświeckim dworem. Pozbawiony wszelkiej pretensji, nie odznaczał się on pięknością stylu, a jedyną jego ozdobą była patyna lat, osiadła na potężnych ciosowych murach. Szerokie okna zdawały się dobrodusznie spoglądać na rozległe trawniki, barwne rabaty kwiatów, wijące się u stóp starych, rozłożystych lip i poważnych sztywnych świerków. Kontrast tych ciemnych drzew z jasną zielenią wesołych brzóz, rozrzuconych w dalekich odstępach, tworzył ramy do odległej perspektywy łąk, pól i lasów. Ciężkie, dębowe, w bronz okute drzwi na rozcież otwarte, zdawały się zapraszać gości.

Poważny wiekowy kamerdyner o stylowych siwych bokobrodach pośpieszył na nasze spotkanie wraz z tęgim chłopakiem w granatowej kozackiej liberji, o bufiastych szerokich spodniach, długiej granatowej czamarze i żółtym pasie, zwieszającym się na boku.

— Jak się macie Marcinie — witał Leszek kamerdynera, który przyjaźnie się do niego uśmiechał.

Z rozmowy, jaka się wywiązała przy zdejmowaniu płaszczy, dowiedziałem się, że Marcin służył w markowieckim dworze z górą lat czterdzieści i był szlachcicem zagonowym, rodem z Harubienic.

— Nie mógłbym sobie wyobrażać Markowic bez Marcina, — rzekł Leszek, prowadząc mnie przez długi szereg salonów do gabinetu pana domu — jest on również typowy, jak całe urządzenie tego starego dworu.

W istocie wnętrze domu odpowiadała w zupełności jego zewnętrznemu wyglądowi. Ani śladu nowożytnej tandety. Staroświeckie portrety i obrazy na ścianach, przyćmione barwy wypłowiałych materyj, pokrywających ciężkie, wygodne, mahoniowe meble; kryształowe żyrandole, zwieszające się z sufitów, lustra w misternie rzeźbionych ramach, wszystko zdawała się opowiadać o dawno minionych latach, a tylko profuzja świeżych kwiatów, bogactwem lśniących barw rzucała nutę młodą wśród powagi otoczenia.

Pana Stanisława Orlickiego zastaliśmy w gabinecie; wygląd jego można było określić dwoma słowami „szlachcic polski".

Na nasz widok twarz mu się rozjaśniała i powstawszy z miejsca, patrjarchalnym gestem objął Leszka, przygarnął do siebie i uścisnął serdecznie. Do mnie wyciągnął obie ręce, mówiąc:

— Tyle od Leszka o panu kochanym słyszałem, że choć go widzę po raz pierwszy, witam jak dawnego przyjaciela.

Rozmowa potoczyła się łatwo i gładko, poruszając różne tematy na dobie, gdy zaszła na tory polityki i wojny pan Stanisław z prawdziwem ubolewaniem w głosie rzekł:

Ach panie, gdyby nie ta przeklęta starość wdziałoby się jeszcze polski mundur, siadłoby się na konika i tłukłoby się szwabskie pikielhauby.

— Niestety pan i ja musimy się zadowolić, spełniając nasze obowiązki w skromniejszych i mniej zaszczytnych rolach.

Ty mój drogi, to co innego, spłaciłeś już daninę krwi.

— Ale nie w mundurze polskim.

— Czy Polska będzie pytać, w jakim kto mundurze za nią krew przelewał? Czy rozrzucone po całej Europie jej dzieci, walcząc jedni przeciw drugim w mundurach rosyjskich, pruskich, austrjackich, francuskich nie zmierzają do jednego wspólnego celu? Ach! w chwili, gdy Ojczyzna zmartwychwstaje, jakże to smutno być starym.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — ozwał się głos proboszcza, stającego we drzwiach. Przywitawszy się z nami, staruszek ksiądz rozejrzał się po pokoju i spytał:

— A gdzież jest „promyczek słońca" — I zwróciwszy się do mnie, dodał: — Tak nazywam pannę domu, czy nie jest to trafne?

— Nie miałem jeszcze szczęścia być przedstawionym — odparłem.

Lecz w tej samej chwili weszła do pokoju osoba, której nie będę opisywał, gdyż, choć lata minęły, poznałbyś w niej twą towarzyszkę podróży, dodam tylko, że w obejściu miała tyle wdzięku i prostoty, że po pierwszych zamienionych słowach, rozmawialiśmy już, jak gdybyśmy się znali od wielu lat.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚCI. ZJAZDY WYCIECZKI

w dniu 18 lipca

17 polo międzynarodowe, hippodrom.
21 „Za króla Jana". arena P. W. K.

KALENDARZYK

19 lipca d. c zlotu harcerzy, przyjazd wycieczki z Anglji. polo.
20 lipca zjazd związku abstynentów, d. c. zlotu harcerzy, polo, ognie sztuczne na arenie P. W K.
21 lipca d. c. zlotu harcerzy i kongresu abstynentów, kongres zw. prac. samorządowych, ostatni dzień pola międzyn.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy — 4 zł. rodziny z conajmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł. studenci i żołnierze — 2 zł. wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł. dzieci poniżej 15 lat w tow. rodziców — 1 zł. bilet tygodniowy — 15 zł. bilet miesięczny (z fotografją) — 20 zł. bilet stały dla głowy rodziny (z fot.) — 40 zł. dalsza legitymacja dla członka rodziny (z fotografją) — 30 zł. wystawa sztuki (osobno) — 1 zł. wystawa łowiecka (osobno) — 1 zł. wycieczki zwyczajne od osoby — 2 zł. palmiarnia (osobno) dorośli — 1 zł. dzieci 50 gr. — Bilety stale upoważniają do wolnego wstępu na wystawę sztuki. wystawę łowiecką i do palmiarni. — Od godziny 18 cała P. W. K. — 50 gr, w niedziele i święta 1 zł. dzieci 50 gr

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilony zamyka się o godz 19. Część terenu zachodniego i „Wesołe miasteczko" do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICY

„Studenckie koło do przyjmowania wycieczek", gmach P. K. O., Bukowska 1 (8—21). — Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki) Pawilon 20. obsługi publ. tel 73-33; na terenach roln. pawilon 51. tel. 72-33.

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis". — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne

I klasa jedno łóżko — 12 zł. dwa łóżka — 16 zł; II kl. 10 i 14 zł; III kl. 8 i 11 zł. IV kl 6 i 8 zł.

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę. ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10% ponad 7 dób 20%. ponad 14 dób 30% ponad 6 tygodni 40%.

Komunikacja w mieście

Tramwaj 25 gr. autobus 30 i 40 gr

Trzy razy dziennie kursuje autobus turystyczny, przeznaczony dla zwiedzających osobliwości i zabytki miasta. Wyjazd z Placu Wolności (Bibljoteka Raczyńskich) o godz. 9,30, 12-tej, 16-tej.

WALUTY

Wczoraj na giełdzie warszawskiej płacono: 1 dolar = 8.86 zł; 100 koron czeskich = 26.32; 100 franków francuskich = 34,85; 100 marek niem. = 211.61.

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Jaskółka", godzina 20.
Teatr Polski: „Maman do wzięcia" godzina 20.
Teatr Nowy: „Bieda nie hańbi", występ teatru rosyjskiego, godzina 20.
Arena P. W. K.: „Za króla Jana" godzina 21.

Adresy gości na P. W. K. str. 8.

MUZEA I BIBLJOTEKI

Muzeum Wielkopolskie. Aleje Marcinkowskiego 9. codziennie z wyjątkiem poniedziałków 9,30—18, w niedzielę i święta 10—14.
Dział Przedhistoryczny, ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27. godz. otw. jak w Muzeum Wielkopolskiem
Dział przyrodniczy w Ogrodzie Zoologicznym. tak jak Muzeum Wielkopolskie.
Wstęp 1 zł. wycieczki nieszkolne 50 gr. szkolne 20 gr
Muzeum sztuki kościelnej. Zamek.
Muzeum wojskowe. ul Artyleryjska
Bibljoteka Raczyńskich. Plac Wolności, w dnie powszednie 10—13 i 17—20.
Bibljoteka Tow. Przyjaciół Nauk. ul Sew Mielżyńskiego 26/27 W dnie powszednie 10—4. w niedzielę 10—14
Bibljoteka Uniwersytecka. ul Ratajczaka

GODNE WIDZENIA

Katedra 10—17. w niedziele 12—14 i 15—17;
Ratusz (9—18; w niedziele 10—13);
Ogród Zoologiczny (7—19): karmienie dzikich zwierząt codziennie o godz 17 za wyjątkiem sobót podczas pogody po południu koncert wojskowy
Zamek (8—18)

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn." św. Marcin 70. tel 14-76
Automobilklub Wlkp. Kantaka 1 tel. 33-39
Biuro Kwaterunkowe. Dworzec zachodni ul marszałka Focha. tel. 77-50.
Biuro rzeczy zgubionych i znalezionych **na P. W. K., ul. marszałka Focha 42, tel. 72-30.**
Biuro potwierdzeń zniżek kolejowych paw 20 tel 72-31
Dyrekcja PWK. Grunwaldzka 22 tel 71-71.
Główna Poczta. ul. Pocztowa 6. tel. 14-44
Hippodrom. Grunwaldzk: tramwaje 6 i 7
Informacja na P W K. paw 20. tel 72-31
„Koło Towarzyskie". ul Nowa 7/8 tel 11-70.
Łazienki na Warcie, Droga Dembińska. tel. 18-76.
Komenda policji, ul. 27 Grudnia. tel. 21-21.
Przechowalnia dzieci **na P. W. K., pawilon 34 (9—19).**
Pogotowie lekarskie. Pocztowa 30. tel 55-55
Urząd pocztowo-tel. Poznań-Wystawa paw 35. teren „B". tel. 76-08.
Wielkopolski Związek Popierania Turystyki ul Bukowska 3. tel 79-48.
1. Wyszkoleni przewodnicy po terenach P. W. K. i po mieście.
2. Wycieczki po mieście i okolicy luksusowemi autobusami turystycz.
3. Rezerwowanie taniego wyżywienia dla całych grup.

Z pobytu wycieczki Polaków amerykańskich

Poniżej podany opis pobytu jednej z wycieczek amerykańskich informuje nas o miłości i zainteresowaniu, z jakiem rodacy zza Oceanu odnoszą sie do wspólnej Macierzy.

W dn. 11 bm. przybyła do Poznania celem zwiedzenia P. W. K. wycieczka Polaków ze Stanów Zjednoczonych w liczbie 25 osób. Goście przez dwa dni zwiedzali tereny wystawowe i byli wprost zachwyceni wspaniałością i bogactwem dorobku 10-lecia naszej pracy. Dali temu wyraz w szeregu przepięknych i pełnych namaszczenia przemówień, które wygłosili podczas obiadu w restauracji „Belweder" przy ul. Marszałka Focha. Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie ks. dr. Jasionowskiego, proboszcza z Bound Brook, New York, który w kilku barwnych i pełnych plastyki obrazach przedstawił przejazd Polaków do Polski a szczególnie miłą dla wycieczki jazdę na polskim okręcie „Premjerze". Jakże szczęśliwi czują się uczestnicy wycieczki, kiedy stopą dotykają ukochanej, ojczystej ziemi. Tęsknili do niej przez długi szereg lat, a myśli stale ulatywały do Polski i serca zawsze gorąco biły w stronę Ojczyzny. Nic, nawet bezkresna toń oceanu, nie potrafiły oddzielić ich od Macierzy, i dziś oto spełniły się ich marzenia, stoją na polskiej ziemi, oddychają polskiem powietrzem i w zachwycie oglądają ducha polskiej, twórczej pracy. Uczucie najgorętszej wdzięczności względem Boga za łaskę ujrzenia choć raz w życiu ukochanej Ojczyzny przejmuje ich serca, a łzy i modły ich płyną do tronu Tej, która od wieków jest Polski Orędowniczką i Królową.

W tej myśli Polonja amerykańska wzniosła szereg toastów na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej I. Mościckiego i prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera. Następne przemówienie ks. dyr. Działuka z Utica — New York cechowała również głęboka miłość do Polski, która po tylu latach doświadczeń i łez doczekała się chwili zmartwychwstania i dziś przez cierpienia wzmocniona, patrzy w świetlaną przyszłość. Wzruszającą i przemiłą uroczystość zakończono wspólnym śpiewem „Boże, coś Polskę".

W dniu 15 bm. wyżej wspomniani księża złożyli wizytę ks. biskupowi sufraganowi dr. Dymkowi i p gen. Hallerowi. Zwiedzili w towarzystwie wyżej wspomnianych dostojników obóz harcerski i dokonali szeregu zdjęć filmowych. W dniu 16 bm. odbył się wspólny obiad w sali Bazaru w towarzystwie p. gen. Hallera, który w serdecznych słowach wyraził swą radość widzenia się z rodakami i przy tej okazji opowiedział wiele pięknych i miłych epizodów ze swego życia, wprowadzając złotym humorem w zachwyt i nastrój gości.

Nasi rodacy z Ameryki mają jeszcze zamiar zwiedzić szczegółowo Poznań i inne ważniejsze miasta. Z Polski wycieczka udaje się do Rzymu, celem złożenia hołdu Najwyższemu Dostojnikowi Kościoła, Papieżowi Piusowi XI.

Cz. Kaczorówna.

Hippika na P. W. K.

Z pośród wszystkich gałęzi sportowych, w których zdajemy egzamin z naszej działalności dziesięcioletniej, wysuwa się na czoło hippika. Zwycięstwa naszych kawalerzystów w Nicei, w Neapolu, w Medjolanie, Rzymie, Nowym Jorku, w Paryżu czy Amsterdamie, wyrobiły im opinję najlepszych jeźdźców świata. Nie ulega wątpliwości, że właśnie jeździectwo wyprowadziło nasz młody sport na arenę międzynarodową i w głównej mierze przyczyniło się do zajęcia miejsca, jakie w świecie dzierżymy.

W „Pałacu Sportowym" przy ul. Śniadeckich największy prawie obszar zajmuje dział „sport w wojsku", w którym poczesne miejsce zajmują kawalerja i artylerja.

Wchodząc, odczuwamy odrazu, że znajdujemy się w dziale hippicznym. Statuetki, posążki koni czy jeźdźców odzwierciadlają nam wyraźnie ten dział. Eksponaty mieszczą się w jednej sali, ustawione wzdłuż ścian. Największą rolę w naszej kawalerji odgrywa „Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu", z którego rekrutowali się i rekrutują w większej części nasze jeździeckie asy.

Na wstępie oglądamy eksponaty służące do nauki. A więc komplet szczęk końskich, używanych w nauce hippologji, dalej zbiór podków, wykonanych przez mistrza wojskowego Radzimińskiego, używanych u nas, które ofiarowano kawalerji Stanów Zjednoczonych. W dalszym ciągu oglądamy piękny i precyzyjny model parcours'u w Grudziądzu, szereg wykresów, komplet siodeł a więc: siodła francuskie, rosyjskie, austrjackie, niemieckie, dalej używane przez kozaków dońskich itd. Całość uzupełniają liczne nagrody i trofea, zdobyte bądź to na konkursach zagranicznych względnie krajowych, dalej nagrody zdobyte na mistrzostwach armji, mistrzostwach poszczególnych pułków, dyplomy, wstęgi honorowe itd. Osobno umieszczono siodła kawaleryjskie z pełnem wyekwipowaniem, używane obecnie w armji.

Dekoracyjnie uzupełniają całość buńczuki kawalerji, a siodła kawaleryjskie używane przez naszych żołnierzy w zaraniu powstania Polski, wskazują nam, w jak trudnych i ciężkich warunkach walczyć musiała nasza kawalerja po uzyskaniu niepodległości.

Z pobytu dziennikarzy szwajcarskich

Onegdaj dziennikarze szwajcarscy zwiedzili wystawę rządową i samorządową, poczem Syndykat Dziennikarzy Wlkp. podejmował ich śniadaniem w hotelu „Polonia", w czasie którego i nieniem Syndykatu przemawiał dr. Marjan Chełmikowski a w imieniu wycieczki odpowiadał p. red. Perrier. Po południu zwiedzono wystawę przemysłu.

Wczoraj rano dziennikarze szwajcarscy obejrzeli wystawę rolniczą, w południe podejmowani byli śniadaniem przez p. min. Bertoniego, a po południu zwiedzali miasto i jego zabytki, interesując się również obozem harcerskim. Wieczorem udali się na rewję „Kulis".

Dzisiaj obejrzą resztę wystawy, poczem po południu nastąpi wyjazd do jednego z wzorowych majątków rolnych a w nocy odjazd do Gdyni.

Wycieczka, jakkolwiek niezbyt liczna, reprezentuje jednak przez swych uczestników prasę o łącznym nakładzie około pół miljona egzemplarzy.

Ponieważ niektóre nazwiska członków wycieczki podane były w pierwszej notatce niezupełnie ściśle, powtarzamy je w brzmieniu poprawnem. W skład wycieczki wchodzą pp.: dr. H. Kloetzli (Neue Zürcher Ztg.), pani Florentin (La Suisse), dr. Petermand (Basler Nachrichten), Auf der Maur (Vaterland, Lucerna), Aeby (Schweizer Bauern Ztg.) i John Perrier (Presse Moyenne — agencja prasowa). Dzienniki „Journal de Geneve", „Der Bund" i „Thurgauer Ztg." reprezentowane są przez swego korespondenta warszawskiego p. J. Blumera.

(k)

Frekwencja gości zagranicznych

Placówki konsularne donoszą o wzrastającej ustawicznie ilości wiz paszportowych, udzielanych wyjeżdżającym na P. W. K. I tak konsulat w Essen wydaje dziennie 15 wiz, konsulat w Berlinie 130 do 150, konsulat w Wiedniu 10 do 15, w Koszycach — 5, w Lipsku — 5, w Pradze 150 do 200.

Radjoodczyt o P. W. K. w Finlandji

Dnia 6 bm. radjo finlandzkie (Helsingfors) ogłosiło odczyt o P. W. K. redaktora Joensuu, który jako specjalny delegat redakcji wielkiego pisma finlandzkiego „Uusi Suomi" zwiedził Powszechną Wystawę Krajową. Redaktor Joensuu z prawdziwym entuzjazmem opowiadał o swych wrażeniach z Polski i P. W. K., podkreślając specjalnie ogromną różnicę, którą zauważył w porównaniu z tem, co widział będąc w Polsce 5 lat temu. Odczyt był bardzo ciekawie, barwnie i częstokroć z humorem wypowiedziany. W jego zakończeniu red. Joensuu mówił:

„W Poznaniu widzi się całokształt polskiego życia współczesnego we wszystkich jego dziedzinach: organizację państwa, samorządy, monopole, handel, przemysł i rolnictwo, literaturę i sztukę. Każdy może w krótkim czasie zwiedzić i poznać dział, który go interesuje. Dlatego też Finlandczycy powinniby w wielkiej liczbie udawać się na zwiedzenie tej wystawy i przekonać się naocznie o olbrzymim rozwoju Polski, dokonanym w ostatniem dziesięcioleciu. Polska słusznie dumna ze swej świetnej, a często tragicznej przeszłości, pracuje, mając swe oczy zwrócone w przyszłości, nad przygotowaniem do lotu swego Białego Orła."

Poważny dziennikarz holenderski zachwycony

Berliński korespondent wielkiego amsterdamskiego dziennika „Algemeen Handelsblad", p. Max Blockzil, zamieścił w tem piśmie dwa długie, entuzjastyczne artykuły o P. W. K. i o odbytym w Poznaniu zlocie Sokołów.

P. Blockzil bawił w Poznaniu z wycieczką dziennikarzy zagranicznych 29 i 30 czerwca. Do ciekawych tych artykułów, pouczających nas o punkcie widzenia na sprawy polskie życzliwego nam Holendra, powrócimy w najbliższym czasie.

Z lornetką na P. W. K.

Znak czasu

Ulicą Marszałka Focha pod samem wejściem na Wystawę, koło pilonów, sunie na koniach husarja polska. Błyszczą w lipcowem słońcu szyszaki i pancerze. Szumią pióra orle i sokole na wietrze. Czasem szczęknie strzemię o strzemię, czasem parsknie rumak-kasztanek na szczęście, czasem zabrzęczy w pochwie duży koncerz z damasceńskiej stali. Słychać łoskot ciężkich podków na bruku.

Jadą wąsaci bohaterowie Beresteczka, Chocima, Kircholmu. Zakuci w stal, milczący, potężni, zakochani w Ojczyźnie...

Na przedzie hetman siwy, z burką narzuconą na srebrny pancerz, na buławie wsparty, zamyślony.

Za nim czterej trębacze. Każdy trzyma w prawej ręce kawałek słońca: mosiężną, długą trąbkę. Podnoszą trąbki do ust: płyną dźwięki.

...Ni to staropolska pieśń wojenna, dawnych, dawnych sięgająca czasów...

...Ni to madrygał, pięknej kasztelance śpiewany przez wędrownego trubadura, w podcieniach renesansowego zameczku...

...Ni to piosenka rybałtia o zaklętej w dalekim zamku królewnie. i o okrutnym smoku-czarowniku, który ją więzi...

Nie, to nie to. Płyną skoczne dźwięki, takie jakieś znane, takie jakieś bliskie...

— „Nie kładź palca —
— Nie kładź palca —
— Nie kładź palca między drzwi..."

Ger.

KALENDARZYK

Czwartek, 18 lipca 1929.

Słońce: wschód 3,51; — zachód 20.05; — długość dnia 16 godz. 14 min.
Księżyc: wschód 18,10; — zachód 0,33; — przed pełnią.
Kal. rz.-k.: Szymon z Lipnicy; jutro Wincenty.
Kal. słow.: Unisław; — jutro Wodzisław.

Zebrania

Dziś o 19 Tow. Kobiet (Wilda) w salce parafjalnej;
o 19 Polski Zw. Lokatorów R. P. (St. Rynek 95-96) u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;
o 19,30 Kadra Żegl. Ligi Morskiej i Rzecznej, u kol. M. Czechoskiego, W. Garbary 8;
o 20 „Sokół" (Śródka) w sali Domu Katolickiego;
o 20 Zw. Hallerczyków w lokalu Stron Nar. Św. Marcin 65.
Jutro o 19,30 Stow. Młodz. Polsko - Kat. pod wezw. Św. Stan. Kostki (Fara) w salce parafj.;
o 20 Tow. Hodowców Gołębi Poczt. „Wesoła Nowina" u p. Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 Koło Śpiew. im. Moniuszki u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;

Pogrzeby

Dziś: Śp. z Cichych Salomei Szulcowej o godz. 17,30 z kaplicy Św. Józefa.

Licytacje

Dziś: o 9 ul. Śniadeckich 4 — lustro;
o 9,45 ul. Staszica 4 — stół;
o 10 ul. Kraszewskiego nar. ul. Zwierzynieckiej — 2 szafy oszkl.;
o 10,30 al. Marcinkowskiego 8 — masz. do pisania;
o 11 Św. Marcin 62 — 100 butelek wody kolońskiej, 100 butelek wody do ust. 10 beczek oliwy;
o 11 Św. Wojciech 1 — 4 płaszcze, 3 ubrania, zegarek, bielizna i t. p;
o 12 Św. Marcin 62 — 2 beczki tranu;
o 13 Św. Marcin 62 — samochód;
o 14 ul. Patr. Jackowskiego 49 — samochód;
o 14 ul. Marcelego Mottego 3 — 3 lokomobile;
o 15 ul. Przecznica 11 — umywalnia;
o 16 ul. Półwiejska 7 — obrazy, ramy, lusterka.
o 16 ul. Patr. Jackowskiego 25 — kredens, stół;
o 17 ul. Marcelińska nar. Grunwaldzkiej — stół rozc., kanapa, zegar;
Jutro: o 10 Św. Wojciech 26-27 — 5 maszyn drukarskich;
o 10,15 ul. Rzeczypospolitej 7 — rozm. meble (pokój jadalny i salon);
o 11 Św. Marcin 62 — 100 butelek wody kolońskiej, 100 kaw. mydła, 50 paczek proszku do kąpania, 100 pendzli, 50 butelek perfumu;
o 11,15 Św. Wojciech 4 — biurko, waga, stół skład., 30 kg. cukierków;
o 12 ul. Wroniecka 5 i ul. Ślusarska 2 kasa rejestr., regały, stoły, bielizna, galanterja, 2 szafy, biurko, kanapa;
o 13 W. Garbary 2 — bufet, kredens, stół 6 krzeseł.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka 27 Grudnia, ulica 27 Grudnia 18.
Apteka pod Złotym Lwem, Stary Rynek 75.
Apteka św. Piotra, pl. Świętokrzyski.
Jeżyce: Apteka pod Gwiazdą, ulica Kraszewskiego 12.
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 98.
Apteka p. Plucińskiego, ulica Marszałka Focha.
Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61
W innych dzielnicach miasta apteki tam się znajdujące.

Pogotowie Ratunkowe Związku Lekarzy ul. Pocztowa 30 dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Wypadek na strzelnicy wojskowej

Nasz korespondent gnieźnieński (br) donosi:

Wczoraj w godzinach popołudniowych na strzelnicy bojowej w Gnieźnie odbywała strzelanie ćwiczebne z kulomiotów 3 kompanja 69 p. p. W czasie strzelania w pewnym momencie zacięła się tarcza. Pewien szeregowiec wyskoczył ze schronu, aby ją poprawić. Nieszczęśliwy przypłacił swą gorliwość śmiercią, gdyż padł natychmiast, ugodzony trzema kulami w głowę i pierś.

Wdrożono śledztwo w celu ustalenia winy.

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień 18 bm.:

Na południowym wschodzie oraz części środkowej Polski zachmurzenie małe, jednak miejscami deszcze. Rano skłonność do burz. Pozatem dość pogodnie, słabe i umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Najnowszy (42) numer „Wielkopolskiej Jlustracji" należy do najciekawszych. Z całego mnóstwa zdjęć, ilustrujących najciekawsze wypadki ostatniej doby, zasługuje na wyróżnienie bogato ilustrowany doskonałemi fotografjami artykuł p. n.

Polskie harcerstwo w Poznaniu

dalej cały szereg zdjęć spotkania Kraków - Poznań o puhar „Wielkopolskiej Jlustracji", z 1000-lecia św. Wacława w Pradze, z ciekawej wystawy sztuki w Toruniu, z nowej rewji w dworze Huggera p. n. „Jedziemy na Wystawę".

Pozatem numer powyższy przynosi interesujący artykuł ilustrowany pięknemi zdjęciami o

Polskiej „Rivierze"

t. j. o Zaleszczykach, które jako klimatysko o klimacie południowym, ściągają coraz więcej letników.

Numer uzupełnia piękna nowela polska, która na konkursie „Wielkopolskiej Jlustracji" zdobyła II. nagrodę, odcinek powieściowy i zwykłe działy stałe.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół publiczności Pojedyńczy egzemplarz tylko 45 groszy, miesięczny abonament 1.50 zł., kwartalnie 4.— zł. Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań — św. Marcin 70).

Dzień morza

Zawody wodne — Wspólne ognisko — Nieszczęśliwy wypadek

Na wczorajsze „święto morza" złożyły się zawody wodne i sportowe. W godzinach popołudniowych drużyny pozamiejscowe rozpoczęły wspólnie zwiedzanie wystawy. Wieczorem o godz. 20 na brzegu Warty rozpalono ognisko, przy którem harcerze wykonali kilka pieśni. W popisach specjalnie wyróżniły się morskie drużyny harcerskie. Dzisiejszy czwartek, piąty dzień zlotu, rozpoczyna się zawodami łuczniczemi o godz. 8 rano. W dalszym ciągu odbywają się zawody skautowe, gry sportowe, zawody strzeleckie i lekkoatletyczne.

O godz. 9 J. E. ks. biskup Dymek odprawi w kaplicy obozowej uroczyste nabożeństwo na intencję harcerstwa.

Dzień ten jest poświęcony starszemu harcerstwu. Po nabożeństwie zbiórka starszych harcerzy i raport. O godz. 14 wspólny obiad w Gospodzie Zlotowej. Od godz. 15 do 17 odprawa kierowników Zrzeszeń Starszoharcerskich.

O godz. 20-tej ognisko z gawędą dha dr. T. Stumiłły i popisami zrzeszeń. W dniu dzisiejszym J. E. ks. Prymas zapowiedział przybycie swe do obozu.

W związku z uroczystością otwarcia Zlotu władze harcerskie otrzymały szereg depesz, z których podajemy ważniejsze:

Warszawa. „Pan Prezydent Rzeczypospolitej, nie mogąc przybyć na Zlot, polecił mi wyrazić Harcerstwu Polskiemu serdeczne życzenia rozwoju i zachęty do dalszej pracy na chwałę Ojczyzny." Szef Kancelarji Cywilnej. Dr. Lisiewicz.

Warszawa. „Widzę w Harcerstwie Polskiem najlepszą szkołę przygotowania obywatelskiego przez ćwiczenie charakteru i ciała w zdrowej atmosferze życia zbiorowego, opartego na prawie harcerskiem. Czuwaj, młodzieży harcerska, i daj Rzeczypospolitej najwięcej obywateli godnych imienia polskiego." Stanisław Wojciechowski.

Warszawa. „Życzę powodzenia w szlachetnej pracy dla Ojczyzny i Ludzkości." Daszyński.

Warszawa. „Serdeczne życzenia harcerzom przesyła Prezydent m. Warszawy Słomiński."

Poza wymienionemi telegramami nadeszła depesza zawiadamiająca, że osobisty przedstawiciel naczelnego skauta, generała Baden - Powella, hr. Marty, członek Międzynarodowego Komitetu Skautowego, przybędzie do Poznania w dniu 20 lipca rb.

* * *

We wtorek o godz. 23 na terenach zlotowych znaleziono nieprzytomnego nieznaego chłopca w brązowem ubranku. Harcerze udzielili mu pierwszej pomocy i zawezwali stałą pomoc sanitarną ambulansu, która natychmiast przeniosła chłopca na noszach do naczelnego lekarza obozowego hcm. dr. J. Staweckiego. Lekarz stwiedził bardzo ciężki wypadek i odesłał nieprzytomnego do szpitala miejskiego. Odzyskawszy na chwilę przytomność, chory zdołał powiedzieć, że pochodzi z Częstochowy. (tr)

Zawody lekkoatletyczne

W dniu wczorajszym odbywały się dalsze harcerskie zawody lekkoatletyczne. Wypadły one naprawdę okazale. Indywidualne wyniki poszczególnych zwycięzców są naogół przeciętne, jednakże cała wartość i wysokość zawodów polegała na tem, że klasa zawodników była prawie że wyrównana. Wystarczy tylko przytoczyć, że w skoku w dal 23 zawodników przechodzi 5 mtr. a z pośród nich 5 przekracza 6 mtr. Dalej w skoku o tyczce 7 zawodników osięga wysokość 2,70 mtr. a w rzucie oszczepem 7 przekracza czterdziestkę. Takiemi zbiorowemi wynikami może się poszczycić rzadko która organizacja. Zawody więc wypadły doskonale i należą do bardzo udatnych.

Wyniki techniczne poszczególnych konkurencyj są następujące:

400 mtr. I międzybieg: 1) Idziak (Chor. pozn.) 55.8, 2) Gorzeński (Chor. krak.), 3) Renke (Chor. łódzka); II międzybieg: 1) Adamcio (Chor. lwowska) 58, 2) Żuromski (Chor. wileńska) 58,4, 3) Przepiórka (Chor. warszawska).

100 mtr. finał: 1) Szufel (Chor. lwowska) 11.8, 2) Przepiórka (Chor. warsz.) o pierś, 3) Galbas (Chor. śląska), 4) Sobieraj (Chor. płocka), 5) Łukaszewski (Chor. łódzka), 6) Seget (Chor. piotrkowska).

Rzut dyskiem: 1) Kozłowski (Chor. białostocka) 33.86 mtr., 2) Pietkiewicz (Chor. warszaw.) 32,40 mtr., 3) Kryśków (Chor. lwowska) 31,88 mtr., 4) Kończy (Chor. lwowska) 31.12 m., 5) Pabis (Chor. mazow.) 30.95 mtr., 6) Bilar (Chor. lwowska) 29.45 Ogółem startowało 18 zawodników.

Skok w dal: 1) Bisikiewicz (Chor. kielecka) 6.29 m., 2) Sobieraj (Chor. płocka) 6,21 mtr., 3) Renke (Chor. łódzka) 6,12 m., 4) Giedgowd (Chor. białostocka) 6,11 m., 5) Zawidzki (Chor. płocka) 6,01 m., 6) Banaszkiewicz (Chor. poznańska) 5.95 m. Ogółem startowało 27 zawodników.

Skok o tyczce: 1) Wojnarowicz (Chor. płocka) 2,90 m., 2) Tokarski (Chor. białostocka) 2,80 m., 3) Jankiewicz (Chor. pomorska) 2.80 m., 4) Olszyński (Chor. wołyńska) 2,80 m., 5) Haake (Chor. białostocka) 2,70 m., 6) Sławek (Chor. lwowska) 2,70. Startowało 16.

Sztafeta 4×100 mtr. finał: 1) Chor. łódzka w składzie Heinzel, Hellebrand, Renke, Seget 49 sek., 2) Chor. lwowska o półtora metra, 3) Chor. poznańska w składzie Banaszkiewicz, Idziak, Gatkowski, Marciniec; 4) Chor. warszawska, 5) Chor. krakowska, 6) Chor płocka.

1500 mtr.: 1) Gorzeński (Chor. krakowska) 4:31.2 m., 2) Wieczorek (Chor. łódzka) o 10 mtr., 3) Żak Chor. warsz.), 4) Kosewski (Chor. warsz.), 5) Petelczyc (Chor. białostocka), 6) Adamcio (Chor. lwowska); startowało 19.

Rzut oszczepem: 1) Kozłowski (Chor. białostocka) 46.23 mtr., 2) Rut (Chor. lwowska) 45.83 mtr., 3) Kryśków (Chor. lwowska) 44.665 m., 4) Gatkowski (Chor. poznańska) 43.905 mtr., 5) Haake (Chor. białostocka) 41.66 m., 6) Furczak (Chor. mazowiecka) 40.45 mtr.; ogółem udział brało 19.

400 mtr. finał: 1) Idziak (Chor. pozn.) 55.8 sek., 2) Żuromski (Chor wileńska) o 7mtr., 3) Adamcio (Chor. lwowska), 4) Gorzeński (Chor. krak.), 5) Przepiórka (Chor. warsz.), 6) Runke (Chor. łódzka).

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Chor. lwowska 67 pkt.), 2) Chor. białostocka (63 pkt.), 3) Chor. łódzka (42 pkt.), 4) i 5) Chor. poznańska i warszawska (po 40 pkt.), 6) Chor. płocka (28 pkt.), 7) Chor. krakowska (20 pkt.), 8) Chor. mazowiecka (17 pkt.). 9) Chor. kielecka (13 pkt.), 10) i 11) Chor. pomorska i śląska (5 pkt.), 12) Chor. wołyńska (3 pkt.), 13) Chor. piotrkowska (1 pkt.).

Zawody zaszczycił swą obecnością gen. Haller z małżonką. (bp.)

Zawody strzeleckie

W pierwszym dniu zawodów strzeleckich na strzelnicy za bramą warszawską odbyły się dwie konkurencje z długiej broni wojskowej na dystansie 100 mtr., przyczem każdy zawodnik oddawał dwie serje po 10 strzałów z dowolnej postawy.

Zawodnicy do lat 20: 1) Pawłowski (Lwów) 154 pkt., 2) Haluza (Lwów) 146 pkt., 3) Pietkiewicz (Warszawa) 137 pkt., 4) Harusiński (Kielce) 131 pkt., 5) Chodupski (Włocławek) 129 pkt., 6) Osostowicz (Lwów) 128 pkt.

Zawodnicy ponad lat 20: 1) Unger (Kielce) 169 pkt., 2) Boye (Warszawa) 165 pkt., 3) Kubalski (Warszawa) 152 pkt., 4) Uzdowski (Warszawa) 142 pkt., 5) Bielecki (Pomorze) 138 pkt., 6) Elka (Łódź) 137 pkt.

Polski Związek Broni Małokalibrowej zakomunikował Naczelnictwu Z. H. P., że do zawodów eliminacyjnych ekipy, wyjeżdżającej na zawody międzynarodowe do Sztokholmu, zostali dopuszczeni druhowie: Skulski Zbigniew (I warsz. dr. harc.), oraz zapasowi: Kubalski (15. W. D. H.), Boye (15. W. D. H.), Unger R. (Kielce). Zawody eliminacyjne w Toruniu trwać będą 25, 26 i 27 lipca r. b.

W dniu dzisiejszym odbędą się zawody z broni długiej i pistoletów dla instruktorów o tytuł mistrza Z. H. P. (bp.)

Konferencja dziennikarzy z Westfalji i Nadrenji

We wtorek na życzenie członków wycieczki prasowej z Westfalji i Nadrenji Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich zorganizował w Kole Towarzyskiem konferencję, w której oprócz gości zagranicznych i reprezentanta konsulatu polskiego w Essen wzięli udział ks. prałat Prądzyński, ks. dr. Kozłowski, dyr. Katolickiej Szkoły Społecznej, ks. dyr. Janiak z Caritasu, ks. dyr. Jarosz, sekretarz gen. Zw. Stow. Młodzieży Polskiej, oraz jako reprezentant Syndykatu red. Jarochowski.

W trzygodzinnej przeszło pogadance przedstawiciele prasy westfalsko - nadreńskiej informowali się o stosunkach religijnych i wyznaniowych w Polsce, organizacji kościelnej, udziale duchowieństwa w pracy społecznej, oświatowej, charytatywnej itd.

Na zakończenie konferencji dziennikarze niemieccy wyrazili serdeczne podziękowanie za umożliwienie im zapoznania się z tak ważnemi dla nich sprawami. (k)

Finał turnieju o puhar Prezydenta Rzplitej

Do finału turnieju o puhar Prezydenta Rzplitej stanęły ekipa Potockich oraz równa jej handicapami niektórych graczy, lecz nieporównanie słabsza jako materjał koński ekipa anglo-amerykańska. Porażka gości cudzoziemskich była wobec tego nieunikniona, gdyż w polo czynnikiem rozstrzygającym jest koń. I rzeczywiście — przegrali z wynikiem 9:1, lecz przegrali walcząc do końca, broniąc się i nacierając tak pięknie, że przynosi to im tylko zaszczyt.

To też, zwalczając podobnego przeciwnika, ekipa Potockich miała pole do popisania się całą pięknością i finezją swej rzeczywiście bajecznej gry.

Rozdania nagród dokonała hr. Bnińska.

W piątek 19-go odbędą się gry klubowe i towarzyskie, w których goście połączeni będą z graczami miejscowymi w ekipach kombinowanych.

W sobotę 20-go odbędzie się premjowanie młodych koni do polo, na które nagrody ofiarowała: firma General Motors w Polsce srebrny puhar wartości 1000 zł i 4000 zł gotówką oraz firma Kooprolna 2000 zł.

Do sędziowania na tem premjowaniu zaproszeni są gracze cudzoziemscy.

Po premjowaniu odbędzie się szereg gymkhan.

W niedzielę 21-go, na zakończenie Międzynarodowego Tygodnia Polo, rozegrany zostanie mecz o puhary Alfreda hr. Potockiego. (bp)

Popierając wytwórczość krajową, budujesz niezależność i potęgę gospodarczą i polityczną Polski!

W październikowych wyborach do rady miejskiej głosować będzie mógł wyłącznie ten tylko, **kto będzie zapisany w listach wyborczych.**

Listy są wyłożone do publicznego przeglądu już od poniedziałku, tymczasem do środy przejrzało je **bardzo mało osób.** Niech nikt jednak nie zawierza, że w listach braków lub błędów niema.

Takie zawierzanie byłoby z gruntu mylne!

Niech zatem każdy przekona się niezwłocznie, czy jest prawidłowo zapisany.

Wycieczka Polsko-Czeskosłowackiego Porozumienia Prasowego

opuściła Poznań w dniu wczorajszym

Wycieczka członków polsko-czeskosłowackiego porozumienia prasowego zwiedzała wczoraj w dalszym ciągu wystawę. Po pawilonie rządowym oprowadzał gości p. min. Bertoni, udzielając szczegółowych wyjaśnień.

Przed południem delegacja wycieczki czesko-słowackiej, złożona z ks. redaktora Zamykala, red. dr. Fuchsa, Bassa i dr. Ripki udała się w towarzystwie konsula czesko-słowackiego inż. Matouska z wizytą do J. Em. ks. Kardynała Hlonda.

O godz. 5 po południu odbyła się herbatka u pp. konsulów Matousków, na której oprócz członków porozumienia prasowego byli obecni min. Bertoni, J. M. rektor Niezabytowski, konsul Kossow, konsul republiki francuskiej p. Fiez Vandal, radca Robiński, poseł dr. Surzyński, prezes Syndykatu Dz. Wlkp. red. Jarochowski, wiceprezes red. Tranda i inni.

Zebranie zaszczycił swą obecnością J. Em. ks. Kardynał Prymas Hlond.

Wieczorem prezydent Ratajski wydał w sali Bazaru obiad na cześć bawiącego w Poznaniu przyjaciela Polski dr. Fuhricha oraz dziennikarzy czeskosłowackich i polskich, członków porozumienia prasowego polsko-czeskosłowackiego. W czasie obiadu prez. Ratajski wygłosił przemówienie, w którem serdecznie powitał gości, poczem konsul p. Matousek wzniósł toast na cześć Rzplitej Polskiej. Następnie przemawiali: im. gości ks. red. Zamykal, prezes stowarzyszenia czesko-polskiego w Pradze Fuhrich, sen. Pichl oraz ponwnie ks. dr. Zamykal.

Wprost z obiadu goście udali się na dworzec, odprowadzani przez p. min. Bertoniego, prez. miasta Ratajskiego z małżonką, pp. kons. Matousków i grono dziennikarzy poznańskich. Po serdecznem pożegnaniu na dworcu goście odjechali do Gdyni, gdzie jutro zwiedzać będą port oraz wezmą udział w konferencji porozumienia prasowego polsko-czeskosłowackiego.

Z ramienia komitetu polskiego do Gdyni pojechali red. Bazylewski, Wierzyński i Przysiecki a wprost z Warszawy przyjedzie tam red. pos. Gwiżdż. Oprócz uczestników wycieczki dziennikarzy z Pragi i Warszawy w konferencji tej weźmie udział attache prasowy poselstwa czeskosłowackiego w Warszawie p. Parma.

Zajście w paszteciarni

Denerwujące zajście wywołał wczoraj wieczorem w paszteciarni Wolowskiego na wesołem miasteczku pewien gość, który z powodu braku pieniędzy nie mógł uregulować rachunku na sumę 60 złotych. Głośną awanturę, w czasie której publiczność stanęła po stronie gospodarza, ostatecznie zlikwidowała policja, aresztując „bohatera" zajścia. Jak się okazało, był on nietrzeźwy a w areszcie policyjnym zaledwie zdołano go uspokoić.

Na podstawie dokumentów, przedłożonych przez awanturnika, stwierdzono, że jest to przedstawiciel firmy fortepjanowej w Kaliszu Stefan Więckowski, zamieszkały w Poznaniu przy ul. Spokojnej 29. (k)

SPORT

Kolarstwo

Treningi oddziału kolarskiego K. S. „Warta" odbywają się we wtorki i piątki na szosie wojskowej, od szosy obornickiej przez Winiary dokoła hangaru lotniczego od godz. 18.30 do 20. Zgłoszenia przyjmuje się na miejscu.

Lekka atletyka

Mistrzostwa wewnętrzne juniorów K. S. „Warta" dla młodzieży do lat 17 odbędą się w niedzielę o godz. 9,30. W programie biegi płaskie 60, 300, 1500 i 3000 metrów, skoki w dal, wzwyż, rzuty dyskiem (1 kg), oszczepem i pchnięcie kulą (5 kg).

Piłka nożna

O mistrzostwo kl. A walczą w niedzielę w Poznaniu: o godz. 15 „H. C. P." z „O. K. S." z Ostrowa na boisku własnem i „Legja" ze „Spartą" o godz. 17 na boisku tej ostatniej. W Jarocinie spotka się tamtejsza „Wiktorja" z „Notecią" z Chodzieży.

Mocą uchwały ostatniego zebrania W. G. i D. zamknięte zostało na okres 4 tygodni dla rozgrywek A-klasowych boisko „Stelli" w Gnieźnie z powodu zajść na meczu z „Legją", które miały miejsce przed dwoma tygodniami. Pozostałe dwa mecze, jakie „Stella" ma do rozegrania na terenie własnym, odbędą się wobec tego na neutralnem boisku, wybór którego pozostawiono „Stelli".

Pływanie

Wczoraj w pierwszym dniu mistrzostw okręgowych odbyły się dwa biegi na 1500 m stylem dow. dla panów i pań. — Wobec wielkiej liczby zgłoszeń (15), bieg panów podzielono na dwie serje — słabszych (6) i silniejszych, przyczem w pierwszej płynęły 4 zgłoszone panie. — Ostateczny wynik jest nast. 1. Klewenhagen (L) 30:15 (rek. okr. o 1:06 pobity); 2. Matecki I (PTP) 30:27; — 3. Widermański (L) 31:02,9; — 4. Koehler (U) 31:45; — 5 Gromadziński (PTP) 32:29,8; — 6. Brochoński (ISV) 32:34. Na całym dystansie toczyła się zacięta walka pomiędzy dwoma pierwszymi, którym do 400 m dzielnie sekundował Koehler. — W biegu pań zwyciężyła: 1. Kretschmanówna (ISV) 35:06,3 (rek. okr. o 2:52,3); — 2. Krauzówna (U) 36:35; — 3. Urbańska (U) 40:00,4; — 4. Szczepańska (U). Ostra walka pomiędzy Kretschmanówną a Krauzówną, która prowadziła do 700 m. Publiczności stosunkowo dużo. W ogólnej punktacji prowadzi „Unja" 19 pkt. przed „Legją" 18 pkt., „I. S. V." 14 pkt. i „P. T. P." 10 pkt.

Dzień dzisiejszy zapowiada się jeszcze ciekawiej, odbędą się bowiem przedbiegi na wszystkich dystansach a więc 100 m dow., 400 m dow., 200 m klas. i 100 m wznak panów. Startują wszyscy najlepsi z Kaniewskim, Lisewskim, Klewenhagenem i Richterem na czele. Początek zawodów o godz. 19 na pływalni związkowej (tramwaj nr. 3). Wstęp wolny. (wz)

Wioślarstwo

Niedzielne regaty na Warcie zapowiadają się bardzo ciekawie. Wszystkie załogi pilnie trenują. Do obszernego programu, który już podawaliśmy, na życzenie Warsz. Tow. Wiośl., nadesłane przez P. Z. T. W., włączono jeszcze jeden bieg ósemek, wobec czego w programie ogółem przewidziane są trzy biegi ósemek. Wszystkie biegi wyposażone zostały w cenne nagrody.

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, we czwartek, opera Puccini'ego „Jaskółka". W piątek, 19. b. m. opera narodowa „Straszny dwór" z Adamem Doboszem, artystą opery warszawskiej, w partji Stefana; inne partje śpiewają pp. Gogojewiczowa, Kisielewska, Majchrzakówna, Karpacki, Romanowicz, Urbanowicz i Wawrzyniecki; kapelmistrz p. Wojciechowski.

Teatr Polski. Dziś i jutro w dalszym ciągu świetna krotochwila Adama Grzymały - Siedleckiego „Maman do wzięcia", która dobija już 50 przedstawień. W nadchodzący poniedziałek odbędzie się uroczysty jubileusz 50 przedstawień z rzędu „Maman do wzięcia", dochód z którego Magistrat przeznaczył dla artystów biorących udział w sztuce.

Teatr Nowy. Dziś, w czwartek, pierwszy występ teatru rosyjskiego (Stanisławskiego). Dziś rozpoczyna swe gościnne występy w Teatrze Nowym znakomita trupa rosyjskiego teatru artystycznego (Stanisławskiego) pod kierownictwem dyr. Pawłowa. Entuzjastyczne przyjęcia, jakich doznała ta trupa we wszystkich miastach Polski, świadczą o wysokim poziomie artystycznym tego teatru, który stanowi największą rewelację artystyczną. Codzienna zmiana programu! Przedstawienia odbywać się będą w języku rosyjskim. Streszczenia (objaśnienia) sztuk nabywać można oddzielnie. — Zapowiedź tych występów wywołała zrozumiałe, ogromne zainteresowanie. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Zygarłowski, ul. Gwarna.

FILM

„Arlekinada życia" — Kino „Stylowe".

Filmowa współpraca Anglików z Niemcami daje dobre rezultaty i dzięki sprytnej kalkulacji przynosi Brytyjczykom poważne dochody. Sprawa ta przedstawia się zresztą wcale interesująco. Oto najpoważniejsza placówka filmowa w Anglji — „British International Pictures" — odczuwając brak porządnych reżyserów, operatorów, a po części również aktorów, dysponując natomiast sporym kapitałem, przystąpiła do realizacji t. zw. obrazów sojuszniczych. Daje więc gotówkę oraz wszelkie akcesorja, jakiemi dysponuje na miejscu, resztę zaś werbuje z zagranicy, przeważnie z Niemiec, dobierając zespół możliwie najprzedniejszy. W takich właśnie warunkach powstała „Arlekinada życia".

Jest to jeden z czołowych produktów angielskiego przemysłu filmowego, wyposażony w interesujący scenarjusz, renomowanych aktorów i personel techniczny, kierowany przez jednego z najbardziej znanych reżyserów europejskich, jakim jest obecnie Ryszard Eichberg.

Obraz nosi wyraźne piętno jego doskonałej realizacji, opartej na dużym talencie głębokiej znajomości rzeczy. Poszczególne sceny, czy nawet drobne epizodziki uderzają oryginalnością ujęcia, sprawiając wybrednej publiczności dużo zadowolenia. Każdy szczegół opracowany jest jak najdokładniej, odpowiednio uchwycony a zarazem doskonale wygrany. Każdy metr taśmy znamionuje solidna robota.

Technicznie obraz wypadł beznagannie, wykazując pod tym względem formę mocno zbliżoną do czołowych produktów zaoceanowych. W tym kierunku Anglja zrobiła olbrzymi krok naprzód.

Zespół aktorski dostraja się do wysokiej klasy całości. Główne skrzypce prowadzi doskonały Henryk George a niewiele ustępuje mu Fee Malten i Ludwik Lerch. Również mniejsze role obsadzone są odpowiednio.

Obejrzenie „Arlekinady życia" zalecać można tym, którzy szukają w filmie nowych rzeczy, oraz tego, co nazywamy solidnem wykonaniem.

W nadprogramie oglądamy po raz drugi wspaniały obraz Sterewicza p. tyt. „Cudowny zegar". (a.)

„Wszystko z miłości" — Kino „Apollo".

Reginald Denny, znakomity automobilista, pierwszorzędny lotnik, a poza tem wzorowy małżonek i kochany ojciec, jest chyba jednym z najbardziej lubianych aktorów, odtwarzających główne role w modnych obecnie melodramatach filmowych, reprezentujących typ farsy o lirycznem nieco zacięciu. Obraz taki, to „ni pies, ni wydra:", i kto po przeczytaniu napisu „melodramat" przygotowuje się na jakąś sentymentalną bujdę, zostaje srodze zawiedziony, musi bowiem zamiast płaczem — wybuchnąć salwą śmiechu.

Naogół jednak każdy lubi się śmiać a w obrazie „Wszystko z miłości" znajdzie do tego — zwłaszcza pod koniec filmu — sporo okazji. Film ten wprawdzie daleko odbiega od znanego nam obrazu „Nieznany ojciec" z sympatycznym Reginaldem Denny, jednakże zadanie swe — rozbawienie zgnuśniałej w okresie upałów publiczności — spełnia w zupełności.

Sympatyków Reginalda Denny mamy w Poznaniu spore grono. Należy się więc spodziewać, że i tym razem nie opuszczą oni okazji, aby zobaczyć swego pupila.

Nadprogram wypełniają dwie udatne solowe produkcje taneczne oraz ciekawe zdjęcia zimowe z Davos. (a.)

Mimochodem

Idealni mężowie

— Wie pan co, panie Digamma?

— Nie wiem, panno Zosiu, ale przypuszczam, że mi pani powie...

— Zgadł pan. Otóż pójdziemy dzisiaj do obozu harcerskiego.

Zrzedła mi trochę mina. Wiadomo przecież każdemu wymoczkowi wielkomiejskiemu, ile się traci w porównaniu z widokiem czerstwych, smagłych chłopaków. Mimo to zawołałem z entuzjazmem:

— Ależ tak, droga pani, pójdziemy!

Rzeczywiście imponujący widok. Zrealizowanie marzeń każdego zdrowego młodzieńca. Dym ognisk obozowych, służbiste nawoływania, nieustanny ruch — oto prawdziwie harcerskie życie.

Moja towarzyszka była zachwycona. Z iście kobiecą wnikliwością badała każdy szczegół płóciennego miasta. Przyznam się, że poczęło mnie to conieco denerwować.

— Niech pan patrzy — klasnęła w ręce z uciechy.

W zacisznym kąciku urządziło kilku smyków „generalne pranie". Krople potu spadały z dziecięcych czół i mieszały się z pianą mydlin.

— Ach! ach! — podziwom nie było końca. Tam obierają ziemniaki, tutaj znowu jakiś poważny pan, mniejwięcej trzynastoletni, znęca się nad kawałkiem mięsa, siekając je na gulasz.

Panna Zosia spoważniała nagle.

— Wie pan, że z tych chłopaków byliby idealni mężowie.

Mogłem teraz wylać wreszcie całą żółć.

— Praliby, gotowali, skrobali ziemniaki, a ich żoneczki mogłyby beztrosko grać w tenisa lub przesiadywać w cukierni. Rzeczywiście idealne warunki nowoczesnego małżeństwa. Nieprawdaż, piękna pani?

Digamma.

Notowania dewiz z dnia 17 lipca 1929

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	9	=	100 zł.	—	57.79	46.95	43.26	11.25	—	377 95	58.30	79.47
Poznań	9	=	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.29	—	—	—	—	—	—
Berlin	7½	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.35	23.83	608.25	804.05	123.88	168.94
Belgja	4	123.94	100 belg.	—	—	58.262	34.91	13.89	354.50	—	72.27	98.51
Bukareszt	7	172.—	100 l.	—	—	2.487	818.25	0.59	—	19.94	3.08	4.19
Budapeszt	8	155.90	100 pengo	—	—	73.07	27.83	17.45	—	588.05	90.63	123.62
Holandja	5½	358.31	100 gld. hol.	—	—	168.31	12.08.—	40.14	1025.—	—	208.80	284.76
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	—	—	111.70	18.20	26.64	—	—	138.55	188.90
Londyn	5½	43.38	1 funt sterl.	43.26	25.01	20.335	—	4.89	123.07	163.66	25.22	34.40
Nowy York	5	8.91 41	1 dolar	8.90	—	419.25	4.85.10	—	25.54	33.75	520.—	709.—
Paryż	3½	172,—	100 fr. franc.	34.93	—	16.415	123.81	3.91	—	132.18	20.36	27.76
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.38	—	12.407	163.93	2.96	75.75	—	15.38	20.97
Rzym	7	172,—	100 l.	46.65	—	21.93	92.74	5.23	133.65	176.40	27.19	37.09
Szwajcarja	3½	172,—	100 fr. szwajc.	171.53	—	80.625	25.22	19.23	491.—	649.10	—	136.38
Sztokholm	4½	238.88	100 k. szw.	—	—	112.38	18.09	26.81	685.—	—	139.35	190.—
Wiedeń	7½	125.43	100 szyling.	—	—	58.625	34.46	14.08	—	475.90	73.20	—

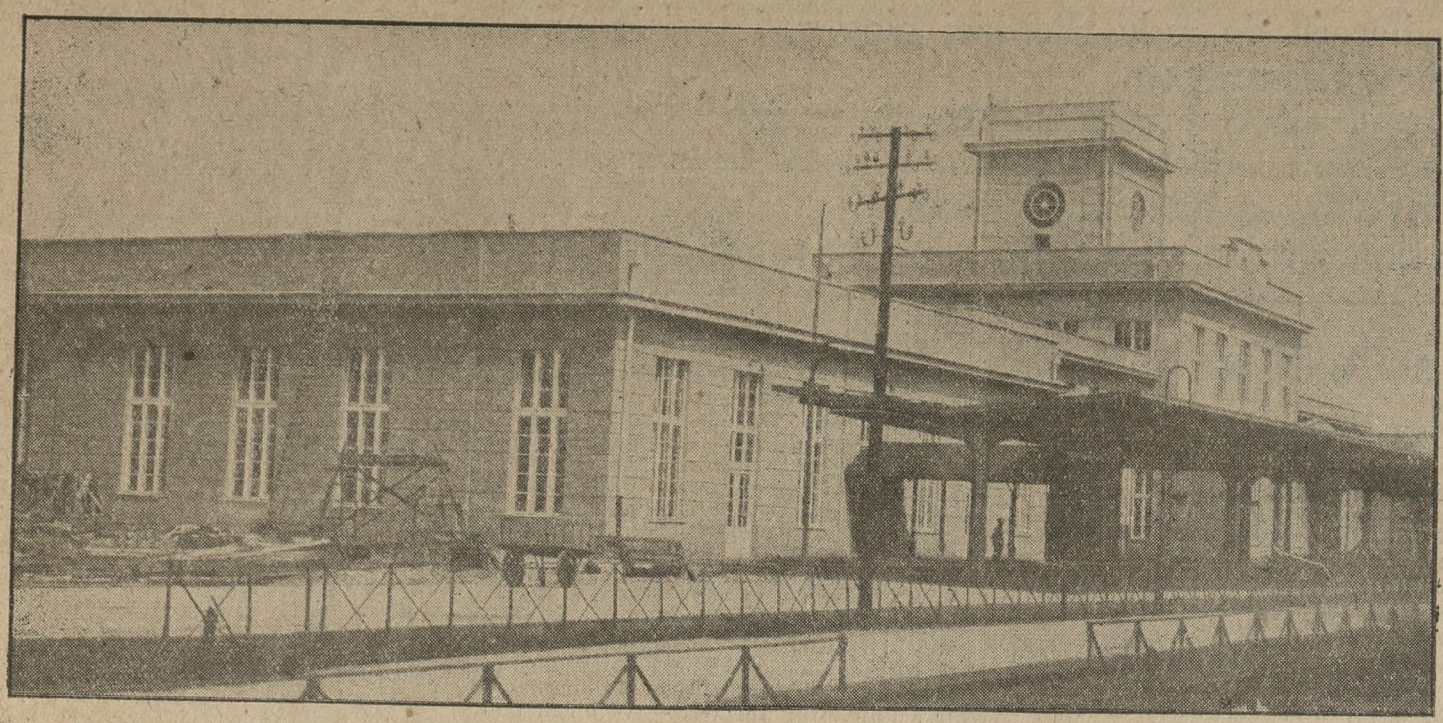

Nowy dworzec kolejowy w Zbąszyniu. Poświęcenia dokonał w dn. 14 bm. ks. biskup Dymek w obecności min. Kühna, przedstawiciel pozn. dyrekcji kol. i licznych stowarzyszeń i władz miejscowych.

Obchód 10-lecia Traktatu Wersalskiego w Strzelnie

Uroczysta akademja Młodych Obozu Wielkiej Polski

Strzelno, w lipcu.

Powiatowy Wydział Młodych Obozu Wielkiej Polski w Strzelnie urządził w niedzielę, 14 lipca obchód z racji 10 rocznicy podpisania Traktatu Wersalskiego. Uroczystość ta zgromadziła elitę miejscowego społeczeństwa. Obecny był m .in. prezes Stronnictwa Narodowego, p. Wegner.

Akademję zagaił kierownik Pow. Wydziału Młodych w Strzelnie p. Józef Gąsiorowski, kreśląc w krótkich słowach zasługi obozu narodowego w dziele odbudowania Polski. Następnie piękny, pełen wewnętrznej mocy wiersz pod tyt.: „Młodzi", B. Jezierskiego zadeklamował nad podziw udatnie p. Kerber, kierownik miejscowej placówki Młodych.

Z kolei przemówienie wygłosił delegat Komitetu Dzielnicowego Młodych p. Jan Wyganowski z Poznania.

Prelegent, omówiwszy czynniki, które na zmartwychwstanie Polski złożyły się, a więc trzydziestoletnią planową, pełną samozaparcia się pracę obozu narodowego pod kierownictwem Romana Dmowskiego i sprzyjającą sytuację międzynarodową, dzięki której doszło do poróżnienia zaborców — przeszedł do sformułowania zadań, domagających się rozwiązania od dzisiejszego pokolenia.

Do zadań, które należy rozwiązać w myśl wskazań ideologji narodowej w interesie państwa, prelegent zaliczył — nadanie państwu polskiemu charakteru państwa o fizjognomji zdecydowanie narodowej, uczynienie religji katolickiej podstawą wychowania narodowego i zapewnienie Kościołowi Kat. dominującej roli w państwie — dalej spotęgowanie zdolności ekspansywnej narodu polskiego, wszechstronny rozwój gospodarstwa narodowego, podniesienie poziomu kulturalnego narodu, umocnienie Polski nad morzem.

W zakończeniu zwrócił referent uwagę na odpowiedzialność moralną każdego Polaka za losy narodu i państwa. Uświadomienie sobie tego — mówił referent — wzbudzi w nas czujne sumienie narodowe, sprawi, że każde działanie korygować będziemy względami na dobro narodu, całe życie przepoimy nakazem pracy dla dobra ogółu. W ten sposób nabierzemy czynnego nastawienia względem życia przed nami przewalającego się, przestaniemy być tylko widzami, którzy z oddala z założonemi rękami obojętnie przypatrują się przejawom życia narodu, a weźmiemy udział we wspólnej pracy, przyspieszając ten moment, kiedy naród polski ożywiony jednem uczuciem, jedną myślą i wolą, zdolny będzie do spełnienia swych wielkich dziejowych przeznaczeń — stworzenia Polski - mocarstwa, Polski Bolesława Chrobrego.

Przemówienie przyjęto hucznemi oklaskami, poczem uchwalono jednomyślnie rezolucję, przedstawioną przez przewodniczącego. Oto jej treść:

„Uczestnicy obchodu 10-ej rocznicy podpisania Traktatu Wersalskiego, zebrani w dn. 14 lipca w Strzelnie:

„wyrażają hołd prezesowi Komitetu Narodowego w Paryżu, Romanowi Dmowskiemu za jego twórczą, nieugiętą politykę, dzięki której Polska odzyskała byt niepodległy, jako państwo zdolne do samodzielnego istnienia.

2) ślubują walczyć niezmordowanie o katolicki i narodowy charakter państwa;

3) ślą podziękowanie lwowskiej młodzieży akademickiej, że jej męskie stanowisko wobec prowokatorów żydowskich.

Po uchwaleniu rezolucji nastąpiła deklamacja chórowa wiersza „Wesoło żeglujmy, wesoło" w wykonaniu członków O. W. P. Produkcja wykonana bardzo starannie spotkała się z gorącem przyjęciem.

Wśród ogólnego entuzjazmu wzniesiono okrzyki na cześć Wielkiej Polski, Romana Dmowskiego, Ign. Paderewskiego. Odśpiewanie „Roty" i hymnu Młodych złożyło się na piękne zakończenie podniosłej uroczystości.

B. B. przygotowuje zamach partyjny na instytucję oświatową

Ze Lwowa piszą w „Gazecie Warszawskiej", co następuje:

Prezes klubu B. B., pułkownik Sławek, polecił wszystkim „terenowym" organizacjom B. B., aby wchodziły do poszczególnych organizacyj społecznych i opanowywały je. W wykonaniu tego rozkazu, organizacja okręgu lwowskiego B. B. wezwała zarządy powiatowe B. B. trzech województw południowo-wschodnich, aby na dzień 23 czerwca wysłały na zjazd poufny do Lwowa najmniej po dwu członków B. B., będących równocześnie członkami Towarzystwa Szkoły Ludowej (T. S. L.). Zjazd do skutku doszedł, był nawet licznym. Rej wodziła na nim posłanka Jaworska, ta sama, która w sejmowej komisji oświatowej wystąpiła przeciw pracy T. S. L.

„Po dłuższej dyskusji uchwalono: polecić członkom B. B., aby „masowo" wstępowali do miejscowych kół T. S. L.; aby tam starali się opanować zarządy tych kół; aby przy wyborach delegatów kół na wrześniowy walny zjazd T. S. L. w Nowym Sączu starali się przeforsować kandydatów członków B. B., a to w tym celu, by B. B., uzyskawszy większość na zjeździe, opanować mógł zarząd główny T. S. L.

„Dla wykorzystania organizacji T. S. L. dla celów B. B., postanowiono stworzyć we Lwowie osobne Koło T. S. L. im. Stefana Żeromskiego. To nowe koło T. S. L. jeszcze się nie ukonstytuowało, ale pracę swoją już rozpoczęło, dowodem tego, na razie jedynym, jest 2000 zł subwencji, jaką ministerstwo oświaty kołu temu już przyznało.

„Towarzystwo Szkoły Ludowej prowadzi na terenie b. zaboru austrjackiego niesłychanie ważne prace oświatowe i narodowe. Skupiało i skupiać się stale stara działaczy polskich wszystkich kierunków specjalnych i politycznych. Na wiosnę b. r. na życzenie „sanatorów" powiększono ich ilość we władzach naczelnych Towarzystwa. W obecnem prezydjum zasiada: prezes - „sanator", a z trzech wiceprezesów — dwu jest z obozu narodowego i jeden z „sanacyjnego" „Zespołu Stu". „Sanacji" to nie wystarcza — chce opanować w całości tę ważną placówkę.

„Atak „sanacji" skończy się niewątpliwie tak samo, jak wszystkie dotychczasowe ataki z różnych stron: klęską atakujących. T. S. L. pozostać musi i pozostanie placówką ogólno-narodową, która żadnej partji politycznej wysługiwać się nie będzie. Akcja B. B. skompromituje tylko inicjatorów".

Emerytura a renty inwalidzkie

Otrzymujemy poniższe pismo:

Od czasu, kiedy ubezpieczenie społeczne weszło w życie, niejeden jest tego przekonania, że za każde ubezpieczenie, na które zainteresowany swe składki opłaca, bez względu na to, czy on jest zwykłym robotnikiem, lub też urzędnikiem, gdy swój czas służbowy osiągnie a także stanie się niezdolnym do dalszej pracy, otrzyma swe wynagrodzenie tak inwalidzkie jak i emerytalne. Co niebyłoby chyba więcej jak słusznem. Bo kiedy opłaca różne ubezpieczenia powinien też z każdego mieć świadczenia.

Niestety, niejeden taki ubezpieczony doznaje wielkiego zawodu. Że tak jest, przytoczę tu choć tylko jeden, lecz dobrze znany mi fakt.

Niejaki Tomasz Stefaniak, zamieszkały w Pleszewie przy ul. Kilińskiego 7, liczący obecnie lat 84, był przez okrągłe 35 lat funkcjonarjuszem na tutejszym urzędzie pocztowym. 2 lata przed wojną światową został już za czasów niemieckich emerytowanym, gdzie przyznano mu, jako emerytury 30 marek miesięcznie. Oprócz tego pobierał rentę starości 13 marek, a także rentę od wypadku kilka marek. Te wszystkie 3 świadczenia pobierał aż do roku 1926 włącznie.

W tymże roku naraz Dyrekcja Pocztowa komunikuje, że ponieważ pobiera rentę inwalidzką (która jest niższa od emerytury) świadczenia emerytalne wstrzymuje się, gdyż dwóch świadczeń nie należy pobierać.

Czy więc naprawdę za jego 35-letnią służbę pocztową nic mu się nie należy?

Oto los wysłużonego staruszka!

A. M.

Komunikacja z uzdrowiskami małopolskiemi

Związek Uzdrowisk Polskich komunikuje, na zasadzie porozumienia z ministerstwem komunikacji, iż wiadomości o rzekomych przerwach w komunikacji kolejowej z Krynicą i uzdrowiskami we wschodniej Małopolsce są pozbawione wszelkiej podstawy. Komunikacja z uzdrowiskami małopolskiemi nie uległa obecnie ani na jedną chwilę przerwie.

„Szaniec"

Ostatni numer „Szańca" z dn. 1. lipca 1929 r. zawiera następujące artykuły: Istota i przyczyny pesymizmu — Gabinet Mac Donalda — Alarm z powodu „Szańca" — Pułk. Modelski: Walki polsko - ruskie — Zapiski: Przemówienie posła Liebermanna przed Trybunałem Stanu; Książki.

Redakcja „Szańca" zaznacza, że, zmniejszając nieco objętość tego niezależnego pisma, poświęconego obronie państwa, obniżyła prenumeratę do 14 zł rocznie, a cenę pojedyńczego zeszytu do 70 groszy. Adres redakcji: Warszawa, Wspólna 3, m. 1.

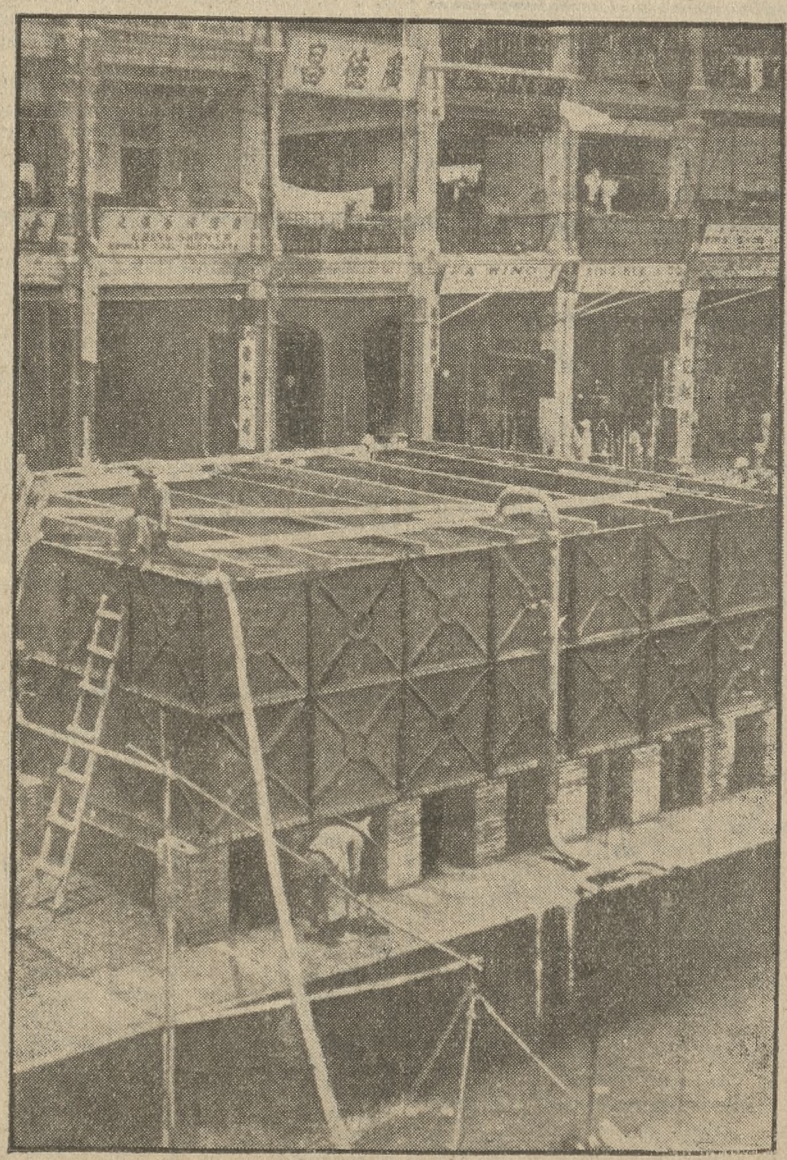

Zaopatrywanie Hongkongu w wodę do picia, którą okrętami przywozi się z innych portów chińskich.

Poznań dawniej a dziś

„Przewodnik Katolicki" przypomina na czasie, jak to się odbywały jeszcze niedawno wielkie procesje Bożego Ciała na Rynku poznańskim. Zuchwałość żydowska była wówczas w Poznaniu taka, jaka dziś jeszcze jest we Lwowie.

„W czasie kulturkampfu, — pisze „Przewodnik Katolicki" — kiedy to rząd niemiecki prześladował Kościół i duchowieństwo katolickie, wielkich sprzymierzeńców miał rząd w żydach. Przy każdej sposobności, gdzie tylko mogli, wprost w bezczelny sposób katolikom dokuczali, a szczególnie, kiedy w razie potrzeby mieli na swe potrzeby policję.

„W czasie tradycyjnej procesji Bożego Ciała na Starym Rynku, kiedy to wszystkie warstwy katolickie się skupiały, aby zamanifestować swą wiarę oraz solidarność narodu i duchowieństwa, najwięcej się rozzuchwalali. Zgromadzały się wielkie tłumy wiernych, przybyłych nietylko z miasta i okolicy, ale z całej Wielkopolski. Nie było niemal miasteczka ani wioski, z którejby kilka osób na procesję Bożego Ciała do Poznania nie przybyło. To też Rynek był natłoczony tak, że z trudem wielkim można się było dalej posuwać. Na chodnikach stała policja piesza i konna i przemocą spychała wiernych i końmi t r a t o w a ł a, ażeby chodniki pozostały wolne dla innowierców i Żydów, przechadzających się wkoło Rynku.

„Wówczas z kamienic w rynku prawie wszystkie, z wyjątkiem kilku, należały do Żydów, to też w oknach ich na piętrach siedziały żydowskie bachory i w chwilach najuroczystszych śmiały się, krzyczały, wyzywały na cały głos, a nawet, pobudzone przez swe opasłe mamy, pluły na publiczność. Na uwagę, uczynioną komisarzowi, na bezczelne zachowanie się Żydów wobec procesji, ten palcem pogroził im z takim uśmiechem i gestem, że to ich dalej zachęcało do wybryków. Oprócz tego całe gromady żołdactwa (a szczególnie na procesji popołudniowej), w czapkach na głowie, z cygarami w ustach, poustawiały się obok ołtarzy i śmiechem i głośnemi żartami drażniły wiernych uczestników. Tych policja z chodników nie usuwała.

„W czasie zebranych tłumów na procesję, spedytor Żyd, Moritz Kuczynski, „potrzebował sobie jechać", płaskim wozem ciężarowym przez Rynek ku ulicy Wronieckiej, a usłużna policja, rozpędzając publiczność, torowała miejsce żydowskiemu zaprzęgowi. Na tę profanację kilkunastu pomiędzy uczestnikami procesji chciało dorwać się do owego zaprzęgu, ażeby zuchwalców doraźnie ukarać, ale wszędzie czuwała straż obywatelska, ażeby krewkich uczestników powstrzymać od tego kroku i do awantur nie przyszło.

„Niemcy bowiem tylko na to czyhali, ażeby wywołać jakiś zatarg, ażeby procesji wogóle zakazać. Duchowieństwo z ambon nawoływało wiernych do spokoju i rozwagi, ażeby na wszelkie zaczepki nie odpowiadać. Tak to prowokowało żydostwo, wojsko, a nawet policja".

Dzisiaj, stwierdza „Przewodnik Katolicki" jest inaczej. Zaledwie kilka składów w Rynku znajduje się w ręku Żydów.

„Niech Lwów i Wilno — powiada „Przewodnik" — idzie za przykładem Poznania, niech zerwie stosunki handlowe z Żydami, a będzie to największa kara za zniewagę, uczynioną w czasie procesji Bożego Ciała na ulicach miasta".

Istotnie, trochę energji, wytrwałości i wiary we własne siły, a inne miasta polskie wyglądać będą tak jak Poznań, niedawno też zażydzony.

Propaganda sportu

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

N o w y J o r k, w lipcu.

Niema prawdopodobnie kraju, gdzieby wyżej ceniono siłę fizyczną i wszelkiego rodzaju sporty, niż Ameryka. Pod tym względem Amerykanie przypominają Rzymian, a tutejsze wielkie zawody sportowe — igrzyska starożytności. Prasa sportowa niezwykle jest rozwiniętą, a nawet najpoważniejsze dzienniki poświęcają tej dziedzinie zawsze kilka stronic. Cześć i popularność poszczególnych rodzajów sportu graniczy z bałwochwalstwem i bez przesady można powiedzieć że n. p. Babe Ruth, mistrz baseballu, zajmuje w wyobraźni tłumów conajmniej takie miejsce, jak Thomas Edison.

Kilkakrotnie wspominaliśmy o konieczności dokładniejszego informowania opinji publicznej Stanów Zjednoczonych o sprawach polskich, czy to bieżących czy ekonomicznych. Dziś pragniemy zwrócić uwagę na niemniej ważną dziedzinę sportu. Amerykanie polskiego pochodzenia, którzy wsławili się na terenie sportowym są tutaj znani, ale przeważnie zapomina się o ich polskości. Do wyjątków należy przebywający stale w Stanach Zjednoczonych jeździec Aleksander hr. Roztworowski b. porucznik 2-go pułku szwoleżerów, któremu prasa poświęca dużo miejsca. O sporcie krajowym i jego sukcesach na terenie międzynarodowym głucho w Ameryce, a winę ponosi, wadliwie w tej dziedzinie, jak i innych, zorganizowana nasza służba informacyjna.

Przez Niemcy na przykład, sport jest wykorzystywany dla celów propagandy. My dobrej woli Ameryki potrzebujemy bardziej niż Niemcy. Aczkolwiek Polska znacznie ustępuje takim potęgom sportowym, jak Stany Zjednoczone, Anglja, Niemcy, Szwecja czy nawet Finlandja lub Szwajcarja, to jednak już obecnie poszczycić się może szeregiem sukcesów, które propagandowo możnaby bez porównania lepiej wykorzystać, niż to ma miejsce obecnie przedewszystkiem tutaj w Ameryce, gdzie sport tak wielką odgrywa rolę. O sporcie polskim, poza hippiką — dziedziną dość specjalną, a więc mającą ograniczoną ilość zwolenników — nic się tutaj nie wie. Nawet wychodźctwo, któremu nareszcie poświęca się więcej uwagi, o polskich sukcesach międzynarodowych na tem polu, nie jest zupełnie informowane, a jeżeli jest, to wadliwie.

Jak wielkie znaczenie ma propaganda sportowa, można sobie zdać sprawę z faktu przypisywania Nurmiemu uzyskanie przez Finlandję pożyczki na bardzo dogodnych warunkach. Nie wiem, ile w tem prawdy, widziałem jednak na własne oczy Nurmiego oprowadzanego po poważnem biurze amerykańskiem, mającem wpływ na kredyty i finanse. Czeska piłka nożna (do niedawna najlepsza w Europie) oraz świetny gracz tennisowy Koželuch, niemały wywarły wpływ na ugruntowanie stanowiska Czechosłowacji. Mistrzami w propagandzie sportowej są Niemcy, ci na terenie Stanów Zjednoczonych pokazali pływaka Rademachera, biegacza Peltzera, a wreszcie ostatnio zawodowego boksera Schmellinga, trafiając do najszerszych warstw, dzięki umiejętnemu reklamowaniu i sztucznemu rozdmuchiwaniu sukcesów.

Polska, nie mająca na razie, poza hippiką, żadnego sportu na eksport do Ameryki, zdobyła się jednak ostatnio na szereg sukcesów międzynarodowych, co można było sprowadzić na szpalty tutejszych pism angielskich, nie mówiąc już o setce pism polskich.

Takich niewyzyskanych propagandowo sukcesów, o jakich nic się tutaj nie słyszało, możnaby wiele wyliczyć. Wypada tu przytoczyć Olimpjadę w Amsterdamie (czerwiec—lipiec 1928) krótkie tylko wzmianki i to fałszywe można było znaleźć o zwycięstwach naszych kawalerzystów. Zwycięstwo Konopackiej potraktowano rozmaicie. „Wordl" nowojorski zrobił z Konopackiej Szwedkę, a niektóre pisma, zamieszczające obszerne sprawozdania z Olimpjady, sukces ten milczeniem pominęły. O laureacie Olimpijskiego turnieju poetyckiego, Wierzyńskim, obecnie bawiącym w Nowym Jorku, bez najmniejszej próby ze strony kompetentnych czynników, wprowadzenia go na arenę, gdzie mógłby rozsławić imię Polski, nie było w prasie amerykańskiej ani słowa. Tak samo przemilczane były nasze sukcesy w wioślarstwie i szermierce. Nie było sprawozdań z wielkich zawodów narciarskich w Zakopanem, a o zajęciu przez Polskę drugiego miejsca w budapeszteńskich zawodach hockejowych, nie było ani słowa. Międzynarodowe konkursy hippiczne w Poznaniu i Warszawie, które się odbyły ze współudziałem ekipy amerykańskiej, nie były odpowiednio wykorzystane, gdy tymczasem Niemcy odpowiednio się zajęli zareklamowaniem tego samego rodzaju zawodów w Kolonji.

Pewną część odpowiedzialności za ten stan rzeczy można przypisać złej woli niektórych czynników amerykańskich, ale trzeba przyznać, iż niemal cały ciężar winy ponosi nasz brak energji, kompetencji i zrozumienia psychologji ludzi, do których przemawiamy. Niefachowość w dziedzinie sportowej da się również zauważyć w telegramach PAT'a, zamieszczanych przez prasę polską. Nic też dziwnego. iż te same telegramy nie są zamieszczane przez wysoko pod tym względem stojące pisma amerykańskie wydawane w języku angielskim.

Powrócimy jeszcze w przyszłości do konieczności natychmiastowego zorganizowania naszej służby informacyjnej w Stanach Zjednoczonych. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi i niecierpiąca najmniejszej zwłoki.

A. M.

Tragedja szympansa

Lady Lil Ruston opowiada w jednym z miesięczników angielskich następującą wzruszającą historję:

— Moja czarnoskóra Nany, którą przywieźliśmy ze sobą z naszej ostatniej zamorskiej podróży, była bezsprzecznie ideałem służącej i zarazem doskonałą kucharką. To też ogólnie zazdroszczono mi tej — jak się wyrażano — drogocennej czarnej perełki. Ceniłam w niej zwłaszcza niezwykłe przywiązanie do zwierząt, których posiadam wcale pokaźną kolekcję. Bywało jednak czasem, że zachowania się Nany zgoła zrozumieć nie mogłam. Ilekroć n. p. w ogrodzie zoologicznym ujrzała szympansa, zwykła jej wesołość ustępowała bezdennemu smutkowi, przyczem potoki łez spływały z jej czarnych oczu. Wyjaśnienia tego osobliwego objawu, pomimo próśb i groźb, wydobyć z niej nie mogłam.

Pewnego dnia, zaszedłszy do pokoiku Nany, dostrzegłam ukryte w ciemnym kącie wyblakłe zdjęcie amatorskie, przedstawiające młodą dziewczynę, trzymającą na łonie wielkiego szympansa. Nany, zauważywszy fotografję w mem ręku, rzuciła mi się do nóg, płacząc żałośnie i prosząc o nieodbieranie jej tego obrazka... Otrzymawszy go z powrotem, „czarna perełka" poczuła się widocznie w obowiązku udzielenia mi pewnych objaśnień, bowiem łkając poczęła opowiadać następującą historję:

Po ukończeniu nauki w szkółce misjonarskiej, jako młodziutka dziewczynka, otrzymała posadę pomocnicy kuchennej u bardzo zamożnych państwa. Wśród członków domu mała Nany miała dwóch ulubieńców: najmłodsze dziecko Nelly, oraz olbrzymiego szympansa wchodzącego poniekąd również w skład rodziny jej chlebodawców. Małpa pozostawała stale w położonem w lesie letnisku, podczas gdy państwo, z nastaniem chłodnej pory roku, przenosili się do Buenos Aires, gdzie posiadali piękny pałacyk. Na wiosnę powracano do letniska, i wówczas szympans zajmował znowu swoje miejsce w kole rodzinnem.

Ungo, tak zwano małpę, sypiał w jednym pokoju z starszemi dziećmi, wstawał wraz z niemi, mył się bez końca, przyczem zwłaszcza mydlenie stanowiło jego szczególną pasję i to tak dalece, że mydło trzeba mu było gwałtem wyrywać z łapy, gdyż inaczej zużywał odrazu cały kawałek. Następnie ubierał się w czerwony kaftanik, majtki takiegoż koloru, a na głowę nakładał purpurowy fez z czarnym chwaścikiem. Przy stole siadywał na wysokiem krześle, miał swoją serwetę i jadł przyzwoicie — niekiedy nawet przyzwoiciej niż dzieci. Młodzieży, udającej się konno do szkoły, towarzyszył stale, siedząc na siodle znakomicie, potem wyczekiwał cierpliwie aż do końca lekcji i następnie powracał wraz z dziatwą do domu. Przed obiadem zwykł był wpadać do kuchni, gdzie Nany miała dla swego ulubieńca zawsze jakiś smakołyk pod ręką. Zjadłszy swoją „dyskretną" zakąskę, Ungo wskakiwał Nany na ramię i dziękował za poczęstunek, poczem czemprędzej biegł zająć swe miejsce u stołu.

Niestety na kształtowanie się charakteru małpy, ujemny wpływ wywierali chłopcy, którzy niejednokrotnie z żartów robili naprzekór zwierzęciu i uczyli je różnych zdrożnych sztuczek, za które Ungo otrzymywał potem od pana baty. Szympanse namiętnie lubią płomień; na jego widok wpadają w prawdziwy zachwyt... Lekkomyślni chłopcy, pomiędzy innemi niepotrzebnemi rzeczami, nauczyli małpę krzesać ogień. Umiejętność ta miała stać się dla biednego Ungo fatalną...

Pewnego dnia jesienią, kiedy dom cały zajęty był przeprowadzką do miasta, w jednym z pokojów oficyny, gdzie znajdowało się kilkadziesiąt klatek z rzadkiemi okazami ptaków, nagle buchnęły płomienie. Nadbiegły stróż, stary Indjanin, ujrzał szympansa siedzącego w pośrodku izby, zapalającego zapałki i rzucającego je do ptasich klatek. Oszalałe ze strachu zwierzęta z przeraźliwym krzykiem rozbijały się o druty, padając ofiarą płomieni. Z trudem zdołano opanować ogień; wszystkie piękne ptaki poginęły. Przywołany pan domu, oniemiał z przerażenia, potem ogarnęła go wściekłość na sprawcę nieszczęścia. Ten zaś, jakoby rozumiejąc karygodność swego czynu, siedział skulony w kącie, ukrywszy twarz w dłoniach. Zwołano sąd doraźny, w wyniku którego „Ungo" skazany został na śmierć. Dnia następnego o świcie miała się odbyć egzekucja...

Nastała straszna noc. Jak gdyby przeczuwając swój los, zwierzę było w stanie zupełnego odrętwienia i tylko od czasu do czasu wydobywało się z jego gardzieli jak gdyby tłumione łkanie. Ale stokroć nieszczęśliwszą była Nany. Zawodziła głośno, tuliła ulubieńca do piersi, całowała go, a on zarzucał jej swoje długie chude ramiona na szyję... Tak przesiedzieli do ranka. Gdy brzask zaświtał, pojawili się oprawcy. Nany, rzuciwszy się do stóp swego pana, próbowała raz jeszcze uratować życie umiłowanego zwierzęcia... Napróżno! — Nieszczęśliwego Ungo wyrwano jej z objęcia i uprowadzono w gąszcz lasu. Wkrótce potem rozległ się strzał...

— Teraz dopiero zrozumiałam tak dziwne zachowanie się mojej towarzyszki — kończy Lady Ruston — i pokochałam ją odtąd jeszcze bardziej — dla niezwykle dobrego serca i umiłowania pamięci biednego „Ungo".

Kr.

Kongres ministrantów w Chalons nad Marną

W Chalons nad Marną 4 b. m. odbył się rzadki i oryginalny kongres, mianowicie na zjazd przybyli ministranci diecezji Chalons. 700 chłopców, uczestników zjazdu, w komeżkach wysłuchało Mszy św. w katedrze, poczem udali się do sali obrad, gdzie odbył się rodzaj egzaminu z liturgiki, przedewszystkiem zaś z najważniejszych części Mszy św. i obowiązków ministrantów. Po egzaminie rozdano 5 specjalnych nagród. Następnie odbył się wspólny posiłek chłopców i zebranie towarzyskie.

Zjazd zakończył się nabożeństwem, podczas którego naukę dla chłopców wygłosił biskup z Chalons, msgr. Tissier, zaś chłopcy odśpiewali szereg pieśni religijnych.

—— Karjera dziennikarza

Jeden z wybitnych dziennikarzy amerykańskich, O. Mc Intyre, znany z bajońskich honorarjów, jakie otrzymuje za swe artykuły, samemu sobie jedynie zawdzięcza swą świetną karjerę i obecne wybitne stanowisko w dziennikarstwie amerykańskiem. Jako chłopiec nie objawiał specjalnego zamiłowania do nauki i przez swych nauczycieli uważany był za najgłupszego ucznia w całej szkole. Opinję tę najwidoczniej podzielał również ojciec Mc Intyre'a, gdyż nie mogąc sobie z nim dać rady, puścił go w świat z dwudziestoma dolarami w kieszeni, będąc przekonanym, że z chłopca nic dobrego nie będzie. Ale przyszły as dziennikarstwa amerykańskiego potrafił nienajgorzej sobie radzić. Rzucony na bruk nowojorski, po bezowocnem poszukiwaniu pracy, zaczął za niewielkiem wynagrodzeniem pisywać reklamowe artykuliki dla zapoznanych aktorów i grafomanów najniższego rzędu. Interes szedł dobrze, dając Mc Intyre'owi niezłe dochody. Odkrywszy w ten sposób w sobie zdolności pisarskie, Mc Intyre wziął się na dobre do dziennikarki i po kilku latach pracy wybił się jako zdolny dziennikarz. Jego króciutkie artykuliki zyskały ustaloną reputację u publiczności i redaktorowie poważnych dzienników zaczęli autora wzajemnie przelicytowywać się, aby pozyskać współpracę autora lubianych przez publiczność artykułów. Dziś Mc Intyre, po 22 latach pracy, posiada majątek i sławę.

Bilans 30-letniego pożycia małżeńskiego

Ku pocieszeniu wszystkich żon, których pracy domowej mężowie nie potrafią ocenić i ku przekonaniu niewierzących mężów doskonale może służyć niezwykle ciekawy bilans trzydziestoletniego zarządzania domem, sporządzony przez żonę pewnego rolnika w okolicy Chicago.

Suche cyfry mają swą wielką i przekonywującą wymowę. Oto one: przyrządzenie 223.435 obiadów, uszycie 3.199 sztuk bielizny i ubranek dla dzieci, upieczenie 35.000 bochenków chleba, 5.930 placków i 7.960 pasztetów, przyrządzenie 3.625 słoików marmelady, 5.469 kg. masła, wytopienie 1 500 kwart smalcu, oporządzenie 1.500 drzew owocowych, uprawa 1.500 grządek z jarzyną, pranie 177.725 sztuk bielizny i garderoby, 35.640 godzin zamiatania, sprzątania i szorowania.

Poza tem autorka tego bilansu trudniła się chowem drobiu, doglądaniem trzody i bydła, oraz innemi zajęciami gospodarczemi. Dla uzupełnienia tego zadziwiającego bilansu dodać jeszcze można, że licząc tylko kwadrans dziennie na zapisywanie czynności gospodarczych, owa skrupulatna Amerykanka zużyła jednak na zestawienie tego bilansu 2.760 godzin w ciągu swego trzydziestoletniego okresu sprawozdawczego.

Pierwsze ukazanie się filmu selenofonicznego

W dn. 2 lipca r. b., w wiedeńskiej „Uranji" (Szkoła Politechniczna), demonstrowano dla zaproszonych gości, poraz pierwszy, selenofoniczny film mówiony. Film demonstrowali znawcy techniki selenofonicznej, prof.: Thirring i Richter. Filmy ich pomysłu są krótkie, a tematem ich są tańce, którym towarzyszy śpiew i djalog.

Radjostacja wiedeńska nada w początkach jesieni systemem selenofonicznym, operetkę Offenbacha, prawdopodobnie „Piękną Helenę", a następnie Mozarta „Wesele Figara".

Poznański chór katedralny w Pradze

(Kap) Bezpośrednio po tygodniu uroczystości orelskich ku czci św. Wacława w sali „Obecneho Domu" w Pradze odbył się wspaniały koncert poznańskiego chóru katedralnego, który tu już śpiewał podczas akademji polskiej. Publiczność dopisała. Program koncertu zawierał stary chorał polski i mszę Palestriny. Wykonanie stało na poziomie pierwszorzędnym. Prasa podkreśla talent, artyzm i pracowitość dyrygenta ks. Gieburowskiego.

To samo uznanie spotkało i solistę, p. Feliksa Nowowiejskiego, który wykonaniem klasycznych kompozycyj na organie zyskał sobie entuzjastyczne przyjęcie u całego audytorjum.

Chór poznański w ten sposób wybija się na czoło naszych zespołów, debiutujących za granicami Polski.

Jastrzębie Zdrój w lipcu

Sezon kuracyjny w Jastrzębiu kwitnie w całej pełni. Dzięki swemu przepięknemu i zacisznemu położeniu zdrojowisko jest bardzo licznie odwiedzane, jako miejscowość wycieczkowa, przez mieszkańców Katowic i okręgu Rybnickiego, którzy zjeżdżają tu autami, motocyklami, rowerami, nie licząc kolei, a nawet i pieszo.

W ub. sobotę odbył się w kasynie zakładu wielki bal, połączony z gościnnemi występami: Katji Masłowoj, śpiewaczki operowej Mirskiej i małoletniej tancerki Nany Rosłowieckiej. Podczas balu obrano p. Marję Słojowską na Miss Jastrzębia. Olbrzymia sala kasyna była przepełniona — bal trwał do samego rana. W następną niedzielę odbędzie się tu na ogólne żądanie bal dla dzieci i młodzieży. (O.)

Matka zabiła 8-miesięcznego synka.

Bawiąc na wakacjach u swych rodziców w Lipnie Jadwiga Łopuszyńska, żona aplikanta sądu okręgowego z Warszawy i b. słuchacza uniw. warsz. zamordowała 9 uderzeniami tasaka w głowę swego 8-miesięcznego synka Leszka. Powodem okropnego czynu ma być choroba umysłowa. Aresztowana zeznała, że zamiar zbrodni powstał u niej już przed 2 miesiącami, a wykonała go dlatego, że dziecko uważała za nienormalne i chore.

Dar króla belgijskiego dla Ojca św.

(KAP) Król belgijski Albert przesłał papieżowi w darze z okazji jubileuszu kosztowną wazę wysokości 1 metra. Waza ta jest ozdobiona licznemi drogiemi kamieniami.

Adresy gości P. W. K.

Amsterdam:
Van de Hope, „Britania".

Antwerpja:
Hurtig Artur, „Continental".

Baranowice:
Szapiro Jakób z żoną, „Polonia".

Berlin:
Anders Paul, „Continental".
Pennock J., „Continental".

Bielsko:
Tisch Leon, „Continental".

Biniew:
Czechowska Marja, „Monopol".

Brno:
Neuman Vaclaw dr., „Polonia".
Pistelak Bohumil, „Polonia".

Bydgoszcz:
Patzer M., „Continental".

Chabierów:
Węsierski Bolesław, „Bazar".

Chicago U. S. A.:
Panek Feliks, „Britania".

Czechosłowacja:
Parma Eduard, „Polonia".

Drohobycz:
Bory Aleksandra z córką, „Polonia".

Gawrony:
Bogucki Witold z żoną, „Polonia".

Gdańsk:
Abramowski Bruno, „Bazar".
Inden Walter, „Continental".
Kluth Hans, „Continental".

Gostyń:
Majer Jan, „Bazar".

Gościniec:
Wyczółkowski Leon, „Polonia".

Hamburg:
Jacobsohn W. dr., „Continental".

Kcynia:
Andrzejewski Marjan, „Polonia".

Kielce:
Dziewulski dr. z żoną, „Polonia".
Maliszewski Antoni, „Royal".

Kock:
Żółtowski Józef hr., „Bazar".

Koło:
Światłowski Czesław, „Royal".

Kraków:
Jarocki Władysław prof., „Royal".
Kanarek Jan z żoną, „Polonia".

Lidzbark:
Delis, „Francuski".

Lwów:
Czala Paweł z żoną, „Polonia".
Noskowski Witold, „Britania".
Pieracki Jan dr., „Bazar".

Łasin:
Szlosowski Kazimierz, „Polonia".

Łódź:
Gorczyński Bolesław, „Polonia".
Szkólnik M., „Monopol".
Sztranek Ignacy, „Monopol".
Szulc Karol, „Continental".

Łowicz:
Chmiela Józef, „Royal".

Nowy Sącz:
Jeż Jan, „Polonia".
Orzechowska Teofila, „Polonia".

Nowy Jork:
Gould Robert, „Continental".
Orange Frances, Rose, „Polonia".
Orange Moses, „Polonia".

Pabjanice:
Łaznowski Józef, „Monopol".

Paryż:
Perigod Louis, „Britania".

Piotrków:
Byczkowski Marjan, „Polonia".
Byczyński Stanisław, „Polonia".
Korbus dr., „Francuski".
Strzelecki Bronisław, „Polonia".

Praga:
Teyschl Otokar dr., „Polonia".

Przedborze:
Tomczyński St. ks., „Continental".

Przemyśl:
Hanak Miron, „Continental".
Spiegel Henryk, „Continental".

Samostrzel:
Bnińska Marja hr., „Bazar".

Sosnowiec:
Faliński Karol dr., „Polonia".

Tarnowo:
Haber Aleksander, „Bazar".

Warszawa:
Bartłomiejczyk z żoną, „Francuski".
Benedet Czesław, „Bazar".
Bogusz Jan ks., „Polonia".
Czaplicki Stanisław, „Continental".
Hennebergowa Wanda, „Polonia".
Jarzębowski Juljusz, „Polonia".
Jarzyna Leonard, „Polonia".
Laskowski Zygmunt, „Britania".
Marcinkowska Aniela, „Polonia".
Narkiewicz Bronisław, „Britania".
Pawlikiewicz Roman, „Royal".
Pindelski Henryk, „Polonia".
Podolski Juljan, „Polonia".
Szniolis Aleksander, „Polonia".
Szpaterski Eugenjusz, „Polonia".
Wierzyński Hieronim, „Polonia".

Wągrowiec:
Sołtyński Marjan, „Britania".

Wielkie Hajduki:
Antaczyk Kazimierz, „Britania".

Zgierz:
Świderski Ignacy, „Britania".

†

We wtorek o godz. 12 w nocy zakończyła żywot doczesny, po długich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., moja najdroższa żona, moja najukochańsza mamusia, nasza ukochana córka, siostra, bratowa i ciocia, ś. p.

z Cichych

Salomea Szulcowa

przeżywszy lat 38. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 lipca o godz. 5,30 z kaplicy św. Józefa, przy ul. św. Józefa.

W ciężkim smutku pogrążeni

mąż z córką i rodzina

Poznań, dnia 17 lipca 1929 r.
ul. Marszałka Focha 62 np 2579

Majątki ziemskie

Poznańskie — **1000 mg,** cena 675 000,—, wpłaty 450 000,— zł; **1500 mg.** w kulturze, cena 1 150 000,— zł, wpłaty 700 000,— zł; **1900 mg.** piękny pałac, cena 1 375 000,—, wpłaty 700 000,— zł; **1930 mg.** cena 1 250 000,— zł, wpłaty 500 000,— zł; **2200 mg.** cena 1 400 000,— zł, wpłaty 700 000,— zł; **3100 mg.** piękny pałac, cena 1 400 000,— zł, wpłaty 600 000,— zł; **660 mg.** bardzo zasobny, cena 650 000,— zł, wpłaty 500 000,— zł — **sprzeda Dom Komisowy JAX, POZNAŃ, Ratajczaka 10, I.** zw 17 619

Poszukuję zaraz lub później
młodszego ekspedjenta - dekoratora
ekspedjentki

Zgłoszenia z podaniem dokładnego życiorysu, odpisu świadectw, fotografji, referencyj i pretensyj przy wolnym stole i stancji zw 17 582

I. GUSZCZYŃSKI — OBORNIKI — RYNEK
Skład bławatów, konfekcji i towarów krótkich.

Firma posiadająca przedstawicielstwo najłatwiejszych w chwili obecnej do sprzedaży samochodów **poszukuje** eleganckich

akwizytorów

na małą pensje i prowizję. Oferty pod „Enteka" do **Tow. Rekl. Międz. g. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124.**

Tw 77

1 SPRZEDAŻE

Meble
tanio za gotówkę na raty poleca Kalkus. Wrocławska 19. zdp 28 816

Do czyszczenia pierza
nową maszynę sprzedam. — M. Gross. Matejki 53, parter. zdp 28 068

Antyki
wielki wybór Bracia Pióro. Aleje Marcinkowskiego 28. Kp 614

W najlepszem położeniu
pow. miasta Mogilno jest do wydzierżawienia skład tow kol. i bławatów. Do przejęcia potrzeba 8—10 tys., nadaje się przedewszystkiem dla kawalera (chwilowo małe mieszkanie.) Zgłoszenia do Kurjera pod dp 1227

Samochód
landoulet mało używany oszczędny na benzynę bardzo tanio sprzedam Garaż Międzynarodowy. — Brama Dębińska. zdp 29 594

12 SZUKA POKOJU

Poszukujemy
umeblowanych pokoi dla stałych i przyjezdnych. „Informator". Ratajczaka 15. zdw 29 348

Pokoju
umeblowanego w cenie 30—40 zł poszukuje zaraz intelig. pani. Zgłoszenia Kurjer zdpw 29 560

2 ROZMAITE

Wykonuję
garderobę damską korzystnie — Strzałowa 6. front. III. ptr., prawo. zdw 29 168

Obiady znakomite
od złotych 1.50 do 3.50 z 4 dań z leguminami wykwintnemi, lodami wydają Stołownie Szkoły Gospodarczej 1) św Marcin 69, 2) Aleje Marcinkowskiego 1 kuchnia zdrowia nw 2564/5

Czyszczenie
parkietów mtr. kw 50 gr Zgłoszenia Kurjer zdw 29 470

Meble
reparuje, poleruje antyki, pianina, bejcowane poza domem dobre polecenia. Pawłowski Dąbrowskiego 27. jp 223

23 OŻENKI

Kawaler
lat 24. handlowiec ożeni się z kobietą do lat 24 celem usamodzielnienia, majątek pożądany młode wdówki nie wykluczone. Możliwy wyjazd za Ocean Oferty z fotografją Kurjer zdp 29 621

Przedpłata na sierpień 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatka ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe": w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.86, kwartalnie zł 14.58, pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr. na stronie 4-łamowej 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąteczne do godz. 9 przed południem. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i noca tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego".

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron. co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe")**	**Poznań**	miesiące **sierpień i wrzesień 1929 r.**	8,00	1,72	9,72

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe")**	**Poznań**	miesiąc **sierpień 1929 r.**	4,00	0,86	4,86

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____